

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno Jagiełłowska 3. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 popoł. Administracja czynna od godz. 9 — 3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 — 3 i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. № 80.750. Drukarnia — ul. Ś. to Jańska 1, telef. 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem 40 gr., w tekście 1, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. Jednostop., ogłoszenia mieszkalne—30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 30%, zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Z dużej chmury... złota — mały deszcz!

Nowy Prezes Sądu Apela-
cyjnego w Wilnie

Konferencja londyńska skończona. Jak było do przewidzenia z ogromnej chmury złota, jaką zwycięska Ententa miała zesłać na Niemcy wypadł bardzo mały deszcz. Moratorium, niewycofywanie kredytów i sto milionów dolarów pożyczki.

Rezultat ten nie był trudny do przewidzenia. Konferencja w Londynie stała się prawdziwym tekstem politycznym bajki Krylowa: łabędź, szczupak i rak.

Kanceler Bruening był łabędziem, wykonującym śpiew łabędzi nie tyle dla Niemiec ile dla prestiżu stronnictwa umiarkowanych. Dwa wielkie szczupaki oceaniczne, natychmiast dawały nurka, jak tylko łabędź dochodził do refrenu:

„Daj pieniądze.
Daj pieniądze!...
Bo inaczej będzie źle!”

Wreszcie nauczone smutnem doświadczeniem ostrożny rak francuski cofał się na całej linii od słowa Lorcarno. Jakże więc w tym wypadku konferencja mogła się udać? Zakończono ją tedy temi samymi pięknymi słówkami, które co pewien czas dochodzą nas z różnych konferencji międzynarodowych. Ponieważ jednak kaźda bajka kończy się zazwyczaj morałem, więc byłoby nietrudno wyciągnąć stąd moralę i dla łabędzia. Zdaniem naszym łabędź powinien stać się jastrzębiem, rzucić się na kaski żelazne hitlerowców, zrobić porządek z komunistami, stworzyć w Niemczech prawdziwy rząd ludu i porządku, dojść do porozumienia z Polską, a potem dopiero kołać do jedynego dziś kasjerki Europy, bogatej ciotki Marjanny.

Trudno jest jednak narazie wyprorokować, czy nawet w narodzie tak opanowanym, jak Niemcy, rozum weźmie górę nad namiętnościami. Nie wdając się więc w ryzyko jasnowidzenia zajmijmy się oceną zjawisk ze stanowiska polskiego.

Nie ulega wątpliwości, że największą naszą zdobyczą w okresie kryzysu niemieckiego było odczepienie się i walutowe i gospodarcze od katastrofy niemieckiej. Pieniądz światowy jest w rękach starych ludzi. Bankierzy z Nowego Yorku, Amsterdamu czy Londynu, patrzą jeszcze na świat powojenny przedwojennymi oczami. Dobrze więc, będąc tworem powojennym zdać taki trudny egzamin i nie drgnąć, kiedy chwycie się nawet funt. Doprawdy, że nasz złoty wart jest piątki z plussem.

Ponieważ jednak z drugiej strony przedłużający się egzamin mógł i nasz stan finansowy, który zbyt świetny nie jest, doprow. do stanu gorszego, nie możemy się nie cieszyć, że sytuacja Niemiec, a co za tem idzie i całej Europy uległa polepszeniu. Zarówno pomiędzy ludźmi, jak i pomiędzy narodami istnieje ta najsłabsza i najsłabsza solidarność w nieszczęściu, która każe współczuć sobie nawet niechętnym. Czasowa poprawa tedy sytuacji w Niemczech rodzi i w Polsce słowa: chwala Bogu. Z dodatkiem oczywiście: miejmy nadzieję, że poprawa sytuacji ekonomicznej pogięnie za sobą i naprawę sytuacji politycznej.

Przetrawianie kryzysu niemieckiego dało nam ogromne korzyści moralne na granicy zachodniej. Znowu jak na schyłku wojny światowej wytworzyć się musiało u ludności pogranicznej przeświadczenie o wyższości gospodarstwa polskiego nad niemieckim.

Zachwianie się marki i banków niemieckich musiało dla zagranicznej agencji na Śląsku i Pomorzu zadać cios nader dotkliwy. Przy tym ogromnym szacunku jaki panuje na naszym pograniczu zachodnim dla spraw natury materialnej, jest to zdobycz nie do pogardzenia.

Z kryzysu niemieckiego wychodzi-

my więc nie tylko narazie obroną ręką, ale nawet wzbogaceni. Jesteśmy w tej sytuacji moralnej, co państwa neutralne podczas wojny światowej. Nie w tem dziwnego. Neutralność bardzo często bywa dobrym interesem. Nie należy jej tylko przedłużać bez potrzeby.

Zastanówmy się nad tem ostatnim zdaniem. Pożar w połowie zgaszony, londyńska straż ogniu wraca do domu. A my??

Egzamin finansowy zdany na celując. Pozostaje jednak wykorzystanie sytuacji. Tem wykorzystaniem byłby werunek do Polski kapitałów i ludzi z kapitałami. Nie chodzi tutaj o masowy napływ krótkoterminowych kredytów, który w znacznym stopniu stał się przyczyną krachu niemieckiego, ale o kredyt długoterminowy. Polska jest dziś tym filarem na którym spoczywa europejska wypłacalność. Jeżeli ten filar się zachwieje ideje niewypłacalności idące od Wschodu, mogą się rozpowszechnić po całej Europie. Oto co powinni zrozumieć bankierzy dbający o wypłacalność Niemiec. Nie wiemy jeszcze jak odbiła się konferencja londyńska na szwinnie niemieckim, należy się jednak spodziewać, że była owym przysłowionym kubłem zimnej wody, wylanym na rozpalone głowy. Konferencja londyńska wykazała jasno, że: 1) na całym świecie tylko jedna Francja może dziś dać Niemcom pieniądze, 2) Francja nie da tych pieniędzy bez politycznych gwarancji.

A jakie są te gwarancje, zgadzając się na to? Zwycięstwo, czyni zwycięzcę zawsze zwolennikiem stabilizacji. Gracj przegrany idzie w banque, gracj wygrany najęściej zabiera gotówkę i wraca do domu. W interesie zwycięzców nie leży polityka awantur w interesie zwycięzcy — również.

Niemcy powinni to zrozumieć. Bez względu na to czy się godzą na pacyfistyczną dziesięciolatkę, czy nie, w interesie niemieckiego mieszaństwa leży takie moratorium, jeżeli nie de jure to de facto. Chyba że w Niemczech chaos polityczny. posunął się aż do przewagi ludzi, którzy nie już nie mają do stracenia?

Nie wierzę jednak, aby tak było. To też wolno mieć nadzieję, że po kryzysowy okres niemiecki będzie początkiem opamiętania Niemców w ich stosunku do Polski.

Swój.

Serdeczne rozmowy.

LONDYN 23.7. Pat. — Sekretarz stanu Stimson oświadczył dziennikarzom co następuje:

Wyniki konferencji londyńskiej stanowią całkowitą i odpowiednią dalszy ciąg usiłowań, zapoczątkowanych przez prezydenta Hoovera w celu położenia kresu tej nieufności, która podkopywała finanse niemieckie i narażała na groźne niebezpieczeństwo światową sytuację gospodarczą. Rozmowy pomiędzy ministrami francuskimi i niemieckimi i nacechowane serdecznością większą, niż kiedykolwiek dotychczas, uspokoiły świat co do przesłank politycznych, wyjawiając wybitne tendencje w kierunku przywrócenia podstaw zaufania. Wierzymy, że gdy to zaufanie zostanie przywrócone, prawdopodobnie da się stwierdzić, że Niemcy będą mogły odnaleźć zpowrotem chwilowo zachwianą równowagę na podstawie swoich własnych sił ekonomicznych oraz na podstawie tej pomocy, która w szybkim tempie będzie im dana do dyspozycji. W każdym razie stworzono na konf. mech. niezbędny do stawienia czoła nowej sytuacji, jaka może się ukształtować.

Stimson jest zadowolony.

WASZYNGTON 23.7. Pat. — Stimson porozumiał się telefonicznie z departamentem stanu i stwierdził, że zalety, przyjęte w Londynie, są zadowalające dla Stanów Zjednoczonych.

Nikłe wyniki konferencji londyńskiej

Komunikat oficjalny.

LONDYN, 23-VI. (Pat.). Po zakończeniu konferencji londyńskiej wydano następujący komunikat: Niedawne nadmierne wycofywanie kapitałów z Niemiec wytworzyło ostry finansowy kryzys. Wycofywanie było spowodowane brakiem zaufania, nie usprawiedliwionym ani gospodarczo, ani budżetową sytuacją kraju. W celu zapewnienia utrzymania finansowej równowagi Niemiec, co leży w interesie całego świata, państwa reprezentowane na konferencji są gotowe do współpracy w granicach możliwości w celu przywrócenia zaufania.

Rządy reprezentowane na konferencji są gotowe polecić do rozpatrzenia finansowym instytucjom w odnośnych krajach następujące propozycje, których celem jest niezwłoczna poprawa sytuacji: przedłużenie na okres 3 miesięcy kredytu 100 milionów dol., niedawno udzielonego Reichsbankowi przez banki centralne w porozumieniu z Bankiem Wypłat Międzynarodowych. Odpowiednie zarządzenia winny być podjęte przez instytucje finansowe różnych krajów w celu utrzymania rozmiarów kredytów już przyznanych Niemcom.

Konferencja zaleca, by Bank Wypłat Międzynarodowych wyznaczył niezwłocznie komitet przedstawicieli, mianowanych przez banki emisyjne, zainteresowane w badaniu sprawy rozmiarów dalszych kredytów, potrzebnych dla Niemiec w celu zbadania możliwości zmiany kredytów krótkoterminowych na długoterminowe.

Konferencja wysłuchała z zaciekawieniem oświadczenia dr. Brueninga, dotyczącego wspólnej gwarancji, niedawno oddanej przez przemysł niemiecki do dyspozycji Gold und Diskonto-Banku. Konferencja jest zdania, iż gwarancje tego rodzaju powinny umożliwić stworzenie zdrowych podstaw do wznowienia normalnych operacji kredytu międzynarodowego. Konferencja uważa, iż o ile te zarządzenia będą przeprowadzone całkowicie, to stworzą one podstawy dla dalszej bardziej stałej akcji.

Komunikat podpisał Ramsay Mac Donald, jako przewodniczący konferencji oraz sir Morice Hankey, jako sekretarz generalny. Konferencja postanowiła również, iż komitet ekspertów będzie nadal opracowywać szczegółowo zarządzenia konferencji do realizacji propozycji Hoovera o zawieszeniu długów międzynarodowych.

Zamiast pieniędzy — uprzejmości.

LONDYN, 23-VII. (Par.). Przemawiając dziś na końcowym posiedzeniu konferencji ministrów Laval wyraził nadzieję, iż rozmowy, jakie przeprowadzono, będą wstępem do szeregu dalszych, które doprowadzą do współpracy politycznej francusko-niemieckiej. Stimson podkreślił znaczenie rozmów francusko-niemieckich, przeprowadzając, iż doprowadzą one do przywrócenia zaufania w całym świecie.

Przemawiając na konferencji, Stimson stwierdził, iż był świadkiem wielkiego wydarzenia, którego wyników oczekuje z upragnieniem. Bruening zabierając głos, wyraził się ze szczególnym podziękowaniem do Amerykanów za udzieloną Niemcom pomoc, poczem w mocnych słowach dał wyraz przeświadczeniu o doniosłości współpracy francusko-niemieckiej.

Grandi wyraził nadzieję, iż konferencja da początek nowej atmosferze w całym świecie, która zapanuje szczególnie w dziedzinie dobrych stosunków pomiędzy narodami europejskimi.

Najlepszy sprawdzian.

LONDYN, 23-VII. Wynik konferencji londyńskiej oceniony został przez City w sposób całkowicie ujemny, co wywołało dziś silną depresję na giełdzie londyńskiej. Odpływ złota wyniósł dzisiaj 5.130.311 f. st. Jest to najwyższa suma odpływu w ciągu jednego dnia z Banku Angielskiego od niepamiętnych czasów.

Od 13 lipca odpływ złota wyniósł sumę 25.820.440 f. netto. Zapas złota, który pozostał w Banku Angielskim, wynosi po dzisiaj 142 milionów funtów. Rezerwa złota konieczna dla utrzymania parytetu funta ustalona jest teoretycznie na minimum 140 milionów.

Ażby zatamować dalszy odpływ złota Bank Angielski podniósł stopę procentową o 1 punkt z 2 i pół na 3 i pół proc. W ten sposób i wobec tego, że stopa procentowa Ban-

ku Francuskiego wynosi tylko 2%, powstaje różnica 1 i pół proc., która oczywiście uczyni dalszy skup złota z Banku Angielskiego w mniejszej kalkulacji.

W dniu dzisiejszym zaznaczył się znaczny spadek kursu funta. Dolar notowany był rano 4,84 za 1 funt, a po ogłoszeniu podwyżki stopy procentowej poprawił się o 1/4 centa, nie osiagając zwykłego kursu, podczas gdy Irak doszedł do 123,30 za funt, a potem doszedł do 123,65, będąc jednak znacznie wyżej od zwykłego kursu wobec funta.

BERLIN, 23-VII. (Pat.). Z Nowego Yorku donoszą, że wynik konferencji londyńskiej odbił się ujemnie na kursach papierów niemieckich. Na giełdzie nowojorskiej prawie wszystkie papiery niemieckie wykazywały w dniu dzisiejszym znaczną zniżkę kursów.

Bruening wraca do Paryża z pustymi rękami.

LONDYN 23.7. Pat. — „Times” omawiając w artykule wstępnym p. t. „Stracona okazja” wyniki konferencji londyńskiej, stwierdza, że poważnych rezultatów nie osiągnięto, gdyż Niemcom nie udzielono kredytów ani długoterminowych ani nawet krótkoterminowych i kanceler Bruening powrócił do Berlina z pustymi rękami. „Times” zaznacza, że bezskuteczne byłoby ukrywać rozczarowanie, które będzie bardzo ogólne w Wielkiej Brytanji, z powodu nikłych wyników zgromadzenia, mogącego zrobić tak wiele, by doprowadzić świat ponownie do dobrobytu. Dziennik zrzuca odpowiedzialność za to na Francję i Amerykę i twierdzi, że dopóki Ameryka podejmuje dyskusję na temat długów wojennych a Francja na temat odszkodowania, nie ma mowy o trwałym załatwieniu niemieckiego zagadnienia gospodarczego. Po kilku słowach pocieszających, że jednak czasu całkowicie nie zmarnowano, albowiem konferencja londyńska postanowiła utrzymać ułożone w Niemczech kredyty, oraz po wezwaniu Niemiec do podjęcia energicznych środków zaradczych celem samoobrony gospodarczej, — „Times” powraca do poprzedniego tematu i podkreśla, że chwilowo zarówno Francji, jak Ameryce udało się usunąć od istotnego zagadnienia, lecz długo się już od niego nie będzie można uchylać, gdyż za rok powrót do status quo przed moratorium Hoovera nie będzie możliwy i pozostaną dwie alternatywy, albo chaos, albo rewizja.

Artykuł „Times” jest znamienny, jako uzupełniająca ilustracja nieporozumienia, które zaszło wczoraj na konferencji londyńskiej między Snowdenem a Stimsonem. Artykuł wskazuje również na to, że interesy Wielkiej Brytanji stoją w rażącej sprzeczności z interesami zarówno Francji jak i Stanów Zjednoczonych.

Kanceler Bruening o konferencji.

BERLIN, 23.7. (Pat.). — W dniu dzisiejszym kanceler Bruening dał w Londynie wobec przedstawicieli prasy niemieckiej dłuższe oświadczenie, w którym m. in. zaznaczył, że przy ostatecznym sformułowaniu uchwał konferencji londyńskiej życzenia Niemiec zostały w znacznym stopniu uwzględnione. Uchwały konferencji posiadają charakter przejściowy. Niemcy nie liczyli się z natychmiastowym uzyskaniem pożyczki długoterminowej. Pomijając okoliczność, że pożyczka taka wymaga dłuższego przygotowania, już od samego początku było wiadome, że w obecnej chwili przyjąłby porozumienie w tej sprawie pomiędzy Ameryką, Francją i Anglią jest wogóle nie do osiągnięcia, nawet jeśli się pominię sprawy natury politycznej. Poza tem obecna sytuacja rynku pieniężnego w Londynie wyklucza zupełnie możliwość osiągnięcia tego rodzaju kredytów.

Wobec tego — mówił Bruening — musiano poprzestać na tem, iż ujętym w dniu 18 sierpnia 100-milionowy kredyt dolarowy zostanie przedłożony na dalsze trzy miesiące. — Po wtóre, iż kredyty krótkoterminowe nie będą dalej wycofywane z Niemiec.

Kanceler Bruening z naciskiem podkreślił, że zarządzenia, uchwalone przez konferencję, uważane być muszą za podstawę przyszłej akcji. Dla przyspieszenia tej akcji delegacja niemiecka zaproponowała, ażeby wysłać do Berlina grupę rzeczoznawców, cieszących się międzynarodową sławą, którzy poparliby swą radą poczynania rządu Rzeszy.

Pod koniec swych wywodów kanceler Bruening zwrócił uwagę, że deklaracja konferencji stwierdza, iż przyczyną obecnej sytuacji w Niemczech szukać należy w fakcie wycofywania przez zagranicę kredytów. Przez to samo — zdaniem Brueninga, zostało stwierdzone, że budżet Rzeszy nie przyczynił się w żadnym stopniu do wywołania obecnej sytuacji w Niemczech.

Premjer Laval o stanowisku Francji na konferencji londyńskiej.

LONDYN, 23.7. (Pat.). — Premjer francuski Laval udzielił korespondentowi P. A. T. następującego wywiadu co do stanowiska Francji na konferencji londyńskiej.

Mam wrażenie, że taktyka moja była słuszną. Delegacja francuska równocześnie musiała bronić podstawowych interesów naszego kraju oraz honorować zobowiązania solidarności międzynarodowej. Nie unikaliśmy żadnego tematu. Braliśmy udział w konferencji londyńskiej mimo, że mogła ona narazić nas na poważne ryzyko. Jeżeli nawet na tej konferencji strony negocjujące nie rozwiłyby definitywnie zagadnienia, wysuniętego przez kryzys niemiecki, to wykazały one raz waga, nie wykraczającą poza ramy, które uprzednio wykreśliły.

Mam nadzieję — mówił premjer — że zarządzenia uchwalone i zalecone będą w starczające, ażeby zło opanować. O ile chodzi o środki zaradcze, któreby szły dalej, to wymagają one ostrożności i przygotowań technicznych, co będzie zadaniem komitetu, który wyznaczył Bank Wypłat Międzynarodowych. Te środki zaradcze wymagają przede wszystkim pewnego postępu w dziedzinie politycznej i moralnej.

Twierdząc, że rozmowy nasze z ministrami niemieckimi prowadzą nas do polityki, która realizowana rozważnie i odważnie, może doprowadzić do kollaboracji pełnej zaufania z Niemcami. Nie może być mowy o kredycie bez zaufania. Zaufania nigdy nie będzie na świecie, o ile nie zapadnie harmonia między naszymi dwoma wielkimi narodami. W ten sposób pojmują sytuację wszyscy te narody z którymi nas łączą prawdziwa przyjaźń.

Pragne zapewnić pana — podkreślił premjer Laval z naciskiem — że tego rodzaju polityka francuska nie jest skierowaną przeciwko nikomu i nie narusza niezłomnych interesów. Zadanie nasze jest jasne i jest zakończone. W tym samym duchu, w którym prowadziliśmy naszą pracę w Paryżu i Londynie, będziemy ją kontynuować na przyszłość.

Hoover o konferencji.

WASZYNGTON, 23.7. (Pat.). — Prezydent Hoover oświadczył, że konferencja londyńska stworzyła trwałą podstawę do ustabilizowania sytuacji w Niemczech. Konferencja uzupełnia zawieszenie długów międzynarodowych i wspólny efekt tych obu posunięć powinien pozwolić Niemcom przy ich środkach wytrwałości w pracy i odwadze przewyciężyć chwilowe trudności i przywrócić kredyt.

Zasadnicze problemy dotyczą przedewszystkiem sytuacji bankowej. Lepiej będzie, jeżeli zostanie ona rozwiązana drogą współpracy bankierów, aniżeli przez rządy, które dzielą sprzeczne interesy. Podstawa takiej współpracy jest zapewniona. Prezydent Hoover dodał, że powzięta decyzja przyczyni się do poprawy gospodarki światowej oraz podkreślił cenny duch współpracy, który panował na konferencji.

Na pocieszenie.

LONDYN 23.7. Pat. — Mac Donald i Henderson odjadą do Berlina w początku przyszłego tygodnia. Henderson wyjedzie z Londynu w niedzielę, Mac Donald uda się do Berlina samotnym w poniedziałek. Wizyta ministrów angielskich w Berlinie będzie krótko trwała, prawdopodobnie powrócą oni do Londynu we Środę.



Wacław Wyszyński

urodził się w roku 1883 w powiecie oszmiańskim. Rozpoczął nauki w Wilnie następnie kształcił się w Moskwie, gdzie uczęszczał do gimnazjum i uniwersytetu na wydział Prawny.

Po ukończeniu uniwersytetu wstąpił do palestry wileńskiej, pracując w niej do chwili zajęcia Wilna przez Niemców. W okresie okupacji niemieckiej mieszkał w Moskwie i został przyjęty w poczet adwokatów Izby moskiewskiej.

W 1917 został sędzią pokoju w pow. rzeszykim, ziemi mińskiej. Przez Warszawę przybywa z Rosji do Wilna.

W 1919 w styczniu jako jeden z pierwszych sędziów zostaje powołany do organizacji sądownictwa w powiecie prużańskim. W kwietniu tego roku został przeniesiony na stanowisko sędziego śledczego dla spraw szczególnej wagi.

W lipcu 1920 wstąpił jako ochotnik do wojska polskiego i służył w oddziałach ochotniczych mjr. Kościłkowskiemu.

Po zajęciu Wilna przez wojska gen. Żeligowskiego wraca na dawne stanowisko sędziego śledczego, następnie wybrany został na sędziego okręgowego w wydziale cywilnym, później w karnym.

W 1926 obejmuje stanowisko wice-prokuratora Sądu Apelacyjnego w Wilnie. W 1928 zostaje mianowany prezesem Sądu Okręgowego w Nowogródku, w 1930 przeniesiony na takie stanowisko do Wilna.

Decretem Prezydenta Rzeczypospolitej, z dn. 26 maja 1931 roku został mianowany Prezesem Sądu Apelacyjnego w Wilnie, które to stanowisko objął przed paru dniami.



JAPONSKI PROSZEK KATOL
radycznie teści muchy, komary, pchły, pluskwy, prusaki, mszyce na kwiatkach i wszelkie inne robactwo.
KATOL sprzedaje się w Składach Aptecznych i Aptekach. Przedstawiciel Katolu H. Wojtkiewicz, Wilno, Kalwaryjska 21

Wyeliminowanie polskich środków płatniczych z pod przymusu zgłaszania.

BERLIN 23.7. Pat. — W prasie niemieckiej pojawiały się notatki, komentujące rozporządzenie wykonawcze Banku Rzeszy do dekretu prezydenta z 15 lipca br. o wyeliminowaniu polskich środków płatniczych z pod przymusu zgłaszania.

Rozporządzenie to — zdaniem dzienników niemieckich — nie jest aktem nieprzyjaźni, zwróconym przeciwko Polsce, lecz jest następstwem nieotworzenia z powodu wojny polskiego na giełdzie niemieckiej. W rezultacie zarządzenie Banku Rzeszy równać się ma nadaniu walucie polskiej uprzywilejowanego stanowiska w Niemczech. Tem się też tłumaczy, — jak stwierdzają dzienniki berlińskie, silny popyt, jaki w ostatnich dniach zaznaczył się w stosunku do polskich środków płatniczych, które zwykowały w porównaniu np. z funtem szterlingiem i guldenem holenderskim.

Oddźwięki kryzysu niemieckiego.

BUDAPESZT 23.7. Pat. — Rząd wydał rozporządzenia, przedłużające na okres jednego tygodnia t. j. do dnia 30 lipca moc obowiązującą zarządzeń tymczasowych, wydanych o ferjach bankowych.

WIEDEŃ 23.7. Pat. — Wobec narzętej sytuacji na międzynarodowym rynku kredytowym austriacki Bank Narodowy postanowił podnieść stopę dyskontową i procentową od dn. dzisiejszego z 7 do 10 procent.

Przestępstwa przeciw bezpieczeństwu państwa w świetle projektu Polskiego Kodeksu Karnego.

Na marginesie sprawy Stanisławskiego.

W kodeksach karnych, obowiązujących dziś na ziemiach Rzeczypospolitej, działania przestępne skierowane przeciw bezpieczeństwu zewnętrznemu państwa kwalifikowane są jako zdrada.

Opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną Rzplitej Polskiej projekt Kodeksu Karnego odstąpił, jak głośno motywy prawodawcze, od czystej koncepcji zdrady, jakkolwiek zachował dotychczasowe ujęcie wielu stanów faktycznych pod tym właśnie kątem widzenia.

Zmianę w podstawowej koncepcji ujęcia przestępstwa widać z samej instytucji odpowiednich działów kodeksów, i tak n. p. obowiązujący w b. Kongresówce kodeks karny rosyjski z 1903 r. o interesujących nas przestępstwach traktuje w części IV (art. 198—119) zatytułowanej „O zdradzie kraju”, podczas gdy projekt P. K. K. opatruje odpowiedni rozdział XVII nagłówkiem: „Przestępstwa przeciw interesom zewnętrznym państwa i stosunkom międzynarodowym”.

W wymienionym rozdziale projektu mamy ujęte 3 grupy działań przestępnych (art. 89—107), łączących się z zagadnieniem bezpieczeństwa zewnętrznego państwa. W pierwszych artykułach omawianego działu projektu zagrożona jest kara więzienia na czas nie krótszy od lat 5 t. zw. zdrada wojenna, czyli działanie w czasie wojny na korzyść nieprzyjaciela a na szkodę siły zbrojnej polskiej lub sprzymierzonej. Karze więzienia do lat 10 ulega obywatel polski, który przyjmie obowiązki w wojsku nieprzyjacielskim, choćby uzyskał przytem obce obywatelstwo. Jak z powyższego tekstu wynika, karze ulega przyjęcie przez obywatela polskiego choćby posady biurowej n. p. w intendancji armii nieprzyjacielskiej.

Dyspozycja nową w tej grupie przestępstw jest sianie defetyzmu w czasie wojny. Karze więzienia do lat 10 ulega ten, „kto w czasie wojny rozgłasza wiadomości nieprawdziwe, mogące osłabić ducha obronnego społeczeństwa”, jak się wyraża projekt. Przepis powyższy, analogiczny do postanowień niektórych specjalnych ustaw wojennych oraz do przepisu zawartego w projekcie szwajcarskim, ma na celu utrzymanie tężyzny psychicznej społeczeństwa w okresie ciężkich zmagaj wojennych.

Najbardziej niebezpiecznym dla państwa w czasie wojny może być o bok akcji dywersyjnej i defetyzmu — szpiegostwo. Szpiegostwo spełnione w czasie wojny będzie mieściło się w stanie faktycznym działaniu na rzecz nieprzyjaciela. Inaczej przedstawia się kwestja w czasie pokoju. Sama definicja pojęcia szpiegostwa uległa w czasie wojny światowej pewnej ewolucji. Dotychczasowe kodeksy karne ujmują szpiegostwo jako t. zw. „zdradę pokojową” polegającą na udzieleniu państwu obcemu wiadomości o armji kraju zdradzonego. Tak wąskie pojmowanie pojęcia szpiegostwa uległo jak powiedzieliśmy wyżej, przemianie, pod wpływem doświadczeń wojny światowej.

Oto angielska ustawa o szpiegostwie z 1917 r. uważa za formę szpiegostwa udzielenie państwu obcemu wszelkich wiadomości nie tylko wojskowych i nie tylko stanowiących tajemnicę państwową, jeżeli wiadomości te mogą być pożyteczne dla ewentualnego nieprzyjaciela w jego działaniach przeciw Anglii. Jak z powyższego wynika, ustawa angielska ujmuje bardzo szeroko pojęcie szpiegostwa.

„Biblioteka Nowości”
Plac Orzeszkowej 3.
Kompletna beletrystyka do ostatnich nowości w języku polskim oraz w obcych. — Lektura szkolna. — Dział naukowy. — Każdy abonent otrzyma premjum.
Czynna od godz. 11-ej do 18-ej.
Kaucja 5 zł. — Abonament 2 zł

O duchach i spirytystach słów kilkoro.

Przyznać trzeba, że wilmianie nagość dosyć sceptycznie się odnoszą do zjawisk nadprzyrodzonych. Mam tu na myśli spirytizm i duchy. Nie słychać więc, jako się rzekło, o żadnym wileńskim Guziku, co to w swoim czasie takie dziwy w Warszawie z duchami wyprawiał. Zaden też z literatów wileńskich — przynajmniej oficjalnie — nie poszedł w ślady nieboszczyka Conan Doyle'a i w stółki wirujące się nie bawi. Nie nas, wileńców nabierać na takie kawały. Dość mamy dziwów natury materialnej. O metaplazmach i innych duchach słyszeć nie chcemy. I mamy rację.

Gdyby jednak miał się wśród nas znaleźć jakiś naśladowca Conan Doyle'a i chciał niepokoić kołaczące się

Nasza Komisja Kodyfikacyjna, nie chcąc przyjmować zbyt subiektywnej formuły angielskiej, przenoszącej punkt ciężkości na zamiar sprawcy zużytkowania zdobytych wiadomości na szkodę państwa bez względu na treść tych wiadomości, stworzyła formułę kompromisową pojęcia szpiegostwa. Według formuły tej karze więzienia do lat 10 ulega ten, kto udziela obcemu rządowi wiadomości lub dokumentu, których utrzymanie w tajemnicy przed obcym rządem jest wskazane ze względu na dobro państwa polskiego.

Ocena sytuacji pokryzysowej przez prasę żydowską.

Polska odniosła wielkie zwycięstwo polityczne. — Trudności gospodarcze.

„Unser Express“ stwierdza, że Polska, nie biorąc bezpośrednio udziału w grze dookoła kryzysu niemieckiego, wygrała bardzo wiele w dziedzinie polityki zagranicznej i otrzymała pozostawienie w wychwyceniu i otrzymaniu wewnętrznym. Począwszy od Locarno, Niemcy coraz silniejszy udział brały w polityce międzynarodowej Europy. Przedstawiciel Niemiec w Radzie Ligi uczestniczył w decydowaniu o szeregu ważnych dla Polski spraw, przygotowując powoli grunt dla akcji o rewizję traktatów. Niemcy były wspólnikiem kombinacji paneuropejskiej i między wierszami dyskusji nad tą sprawą przemycali myśli o granicach zachodnich Polski. Powszechnie spodziewano się, że przy okazji powtórnego rozpatrywania sprawy Górnego Śląska w związku ze skargą o nadużycia przy ostatnich wyborach do Sejmu, Niemcy otwarcie postawią sprawę zmiany granic. Tymczasem przed obecną sesją Jesienną Rady Ligi Narodów mają Niemcy zupełnie inne kłopoty. Minister Curtius nie będzie już mówił tak gromkim głosem jak na sesji poprzedniej, zadowolony z Francji wrośnie i Niemcy nie będą chciały gniewać Francji problemami rewizyjnymi. Wprawdzie wątpić należy, czy Niemcy udełki obecnie gwarancji w sprawie granic zachodnich, podpisując w ten sposób wchodnie Locarno, ale gwarancje papierowe i tak nie mają znaczenia praktycznego. Znaczenie praktyczne posiada fakt, że zamknięty i obarczony troskami rząd niemiecki nie będzie miał głowy do zajmowania się granicami polskimi. Udało się Polsce również załatwić częściowo sprawę Malopolski Wschodniej, tak, iż delegacja polska wyjeżdża do Genewy bez wielkich kłopotów. Sytuacja Niemiec wzmożona również pojęcie rządu polskiego w stosunku do urzędników, wobec których uzyskano atut, iż dalsze trwa nie takiego stanu rzeczy mogłoby doprowadzić do burzactwa, jak w Niemczech, a wolanie o pomoc ze strony Polski nie znalazłoby takiego posł, jak w Niemczech. Rząd nie pozbył się jednak wszystkich trosk. Wzmagający się kryzys niemiecki coraz silnie zagraża naszemu eksportowi. Jak wiadę, istnieją poważne troski na froncie go spodarczym, ale na froncie politycznym mamy do zanotowania znaczne i nieoczekiwane sukcesy.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Przeszkody w komunikacji lotniczej Azja — Europa.

Jeden samolot przepadł.

Otwarta niedawno regularna komunikacja pocztowa między Europą i Azją została po ważne zagrożona. Wylatany 6 bm. aeroplan z pocztą z Szanghaju do Mandżurji zginął. Dla odszukania aparatu europejsko-azjatycka korporacja lotnicza wysłała inny samolot, który po długich poszukiwaniach spotrządził zaginiony aparat w okolicy jeziora Dalaj-Nor. Sądząc że z aeroplanem zdarzył się wypadek, lotnicy zaczęli lądować. Wówczas ludzie, otaczający zaginiony aeroplan, dali do aparatu strzały z karabinów i kulomiotu. Kule przebiły w kilku miejscach aparat. Lotnicy jednak nie stracili zimnej krwi i zdolali wnieść się w górę. Pilot i mechanik nie odnieśli ran. Lotnicy udali się natychmiast do Mandżurji, skąd telegraficznie zawiadomili zarząd korporacji o całym zdarzeniu. Co stało się z zalogą zaginionego aparatu, nie wiadomo. Istnieje obawa, iż została ona zabita.

„Biblioteka Nowości”
Plac Orzeszkowej 3.
Kompletna beletrystyka do ostatnich nowości w języku polskim oraz w obcych. — Lektura szkolna. — Dział naukowy. — Każdy abonent otrzyma premjum.
Czynna od godz. 11-ej do 18-ej.
Kaucja 5 zł. — Abonament 2 zł

Sejm łotewski w sprawie zatargu z Polakami w Łatgali.

RYGA 23.7. Pat. — Sejm rozpatrywał orzeczenie komisji parlamentarnej dla badania rzekomej polonizacji Łatgalji. Po zreferowaniu całokształtu prac komisji wywiał się gorące debaty, którym pomimo bardzo spóźnionej pory z wielkim zainteresowaniem przysłuchiwał się jeden z dyplomatów państw sąsiednich: Litwy. Ustęp przemówienia posła Wilpizewskiego, dotyczący przeprowadzenia stałej granicy pomiędzy polską a Łotwą, w którym to ustępie p. Wilpizewski oświadczył, że kwestja ta jest zasadniczo uregulowana, jednak dotychczas nie została wprowadzona w życie z powodu pewnych okoliczności politycznych — wywołał wielkie zdziwienie, ponieważ rząd dotychczas powyższą umowę zachowywał w ścisłej tajemnicy.

Sejm postanowił przekazać rozpatrzenie orzeczenia wzmiankowanej komisji przyszłemu sejmowi.

Socjalni demokraci po głosowaniu rzekli się mandatów. Po przyjęciu powyższej uchwały sesja sejmowa została zamknięta.

Przyp. redakcji. Depesza powyższą podajemy in extenso, jakkolwiek wzmajemy, że treść jej dla nas mało znowa. Wypadnie odczekać ścisłych wiadomości w prasie ryskiej, aby móc zorientować się w przebiegu posiedzenia i znaczeniu uchwały Sejmu, oraz zrozumieć sens wystąpienia posła Wilpizewskiego.

Dokoła kryzysu niemieckiego.

Obrzymi deficyt bilansu handlowego Niemiec.

LONDYN 23.7. Pat. — Agencja Reutera donosi, iż w Waszyngtonie ogłoszone zostały przez department handlowy dane statystyczne, wykazujące poważne perturbacje gospodarcze, przeżywane obecnie przez wszystkie państwa. Jako ilustracja szczegółowo przytoczona jest sytuacja Niemiec, gdzie w okresie 7 miesięcy na dzień 31 grudnia 1930 r. deficyt bilansu handlowego osiągnął 1.500 milionów dol., kiedy jednocześnie państwo zmuszone było zapłacić tytułem reparacji 2.500 milionów dol. Aby z tej opresji wyprzedać państwo, rząd niemiecki zmuszony był pożyczyc 3.805 milionów dol.

Niemcy wyprzedają się.

„Times“ donosi, że kilku bankierów i przemysłowców amerykańskich udało się do Niemiec w celu rozpatrzenia na miejscu ofert kilku gmin niemieckich, które chcą sprzedać miejskie elektrownie i gazownie.

Podwyżka akcyzy na cukier w Niemczech.

Akcyza na cukier konsumcyjny została ponownie podwyższona do Rm. 21—za 100 kg. (zamiast dotychczasowych Rm. 10.50).

Oskarżeni z powodu afery bank. Oustrica u niewinnieni.

PARYŻ, 23. 7. (Pat). — Dzisiaj wieczorem zakończyła się rozprawa przed trybunałem najwyższym, który rozpatrywał od wielu dni sprawę byłego ministra finansów i sprawiedliwości oraz byłego prezesa Izby Deputowanych Raula Pereta, oskarżonego wspólnie z kilkoma innymi członkami parlamentu i byłymi ministrami o popieranie i nadużywanie swego stanowiska w karygodnych operacjach finansowych bankiera Oustrica, osadzonego obecnie w więzieniu prewencyjnym. Po kilkunastogodzinnej naradzie są wydał wyrok, niewinniający wszystkich oskarżonych.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze.
Odwołany z urlopu wypoczynkowego do niewolowego objęcia stanowiska wice-wojewody łódzkiego, nie mogę obecnie złożyć wizyt pożegnalnych, by pożegnać wszystkich tych, z którymi miałem tu w Wilnie przez szereg lat miłą sposobność współpracy na polu pracy państwowej lub społecznej bądź też w utrzymywaniu towarzyskich stosunków. Przerwany obecnie urlop wypoczynkowy dokonuję tu w Wilnie w m-cu wrześniu, a wówczas będę miał możność osobiście wszystkich pożegnać.

Stefan Kirtiklis.
vice-wojewoda łódzki

Sprawa bezpośrednich rokowań Francji z Niemcami staje się aktualną.

PARYŻ 23.7. Pat. — Niepóźnienie, które spotkało konferencję w Londynie, było do przewidzenia, wobec stanowczo opozycyjnego stanowiska zajętego przez Anglię i Amerykę względem tezy francuskiej. Dlatego wiadomość o wyniku konferencji londyńskiej została dość obojętnie przyjęta w tutejszych kręgach politycznych, które były już od wczoraj od tego przygotowane.

Natomiast pieprzewidzianie wpływa teraz sprawa bezpośrednich rokowań między Francją a Niemcami, która wobec obrotu rzeczy, jaki przyjęła konferencja londyńska, staje się coraz bardziej aktualną. Nietylko ścisły kontakt, który nie przestawali utrzymy-

wać w Londynie ministrowie francuscy z delegatami niemieckimi, lecz i samo zachowanie się tych ostatnich, czyniących stale awanse Francuzom, wskazuje na to, że porozumienie gospodarcze między Francją a Niemcami znajduje się na drodze ku urzeczywistnieniu.

Według ostatnich wiadomości prezydent ministrów Francji Laval na zaproszenie kanclerza Brueninga wybierze się w końcu b. m. lub w pierwszych dniach sierpnia do Berlina, celem przeprowadzenia ostatecznych rokowań w sprawie zapoczątkowanego w Paryżu dzieła normalizacji stosunków francusko-niemieckich.

Rozruchy w Hiszpanji przybierają coraz większe rozmiary.

BARCELONA, 23. 7. (Pat). — Strajk robotnicy udali się przed gmach towarzystwa telefonów natknęli się jednak na oddział policji, przyczem doszło do starcia, w czasie którego kilka osób odniosło ciężkie rany. Aresztowano 25 manifestantów. Z posród rannych w czasie zaburzeń onegdajszych trzech zmarło.

Wczoraj wieczorem grupa manifestantów, poprowadzona liczną gromadą kobiet,

usiłowała zdobyć koszary gwardji cywilnej. Gwardja bronila się, ostrzeliwując manifestantów. 40 osób odniosło rany. Aresztowano przeszło 500 osób tak, że więzienia są przepełnione.

SEVILLA, 23. 7. (Pat). — Strajkujący robotnicy wysadzili w powietrze zapomoc dynamitu wszystkie kable telefoniczne, łączące Barcelonę z resztą kraju.

Represja władz.

dając do tłumy strzały. Kilka osób zostało ciężko rannych. Podobny wypadek miał miejsce w Kadyksie, gdzie również kilka osób odniosło rany. W Sewilli ogłoszono stan oblężenia. Samoloty krążą nad miastem.

Aresztowanie komunistów.

WARSZAWA, 23. 7. (Pat). — W dniu wczorajszym na terenie m. st. Warszawy władze policyjne aresztowały 6 osób, a mianowicie Stanisława Pencenka, Zychlińskiego Irytkę, Hukermana Zelika, Jeziernickiego Leokadję, Trawińskiego Zygmunta oraz Cyglera Lejbusia. Przy aresztowanych, którzy jak się okazało stanowili sekcję techniczną partji

komunistycznej, znaleziono ulotki, egzemplarz czasopisma „Czerwony Standard” uchwały drugiego plenum polskiej partji komunistycznej, korespondencje i notatki oraz odczyt do ogółu pracowników państwowych nawołujące do przystąpienia do akcji 1-go sierpnia w związku z obniżeniem płac.

Zamach na ministrów Chin i Japonji. Sprawców nie wykryto.

dem unikać śmierci.

SZANGHAI, 23-VII (Pat.). W chwili, kiedy chiński minister skarbu Soong i japoński minister Shigamitsu opuścili dworzec i wsiadali do swych samochodów, rzucono dwie bomby, a jednocześnie rozległy się strzały. Cztery osoby zostały rane. Dotychczas brak jakichkolwiek szczegółów. Nikogo nie aresztowano. Istnieje przypuszczenie, że zamach skierowany był przeciwko Soongowi, który, podobnie jak jego towarzyszy, cu-

dem unikać śmierci.
SZANGHAI, 23. 7. (Pat). — Minister finansowy Soong, na którego dokonano zamachu bombowego, oświadczył przedstawicielom agencji Reutera, że ocalał dzięki temu, iż udało mu się schować za słup na stacji w czasie zamieszania, jakie wytkiło po wybuchu bomby. Sekretarz min. Soonga zmarł naskutkiem odniesionych ran. Dwaj gwardziści i jeszcze kilku osób zostało rannych. Min. Soong oświadczył, iż otrzymał kilkakrotnie ostrzeżenie, że członkowie rządu nankińskiego każą go zgładzić, lecz temu nie wierzył.

Nowy transport
najmniejszej i praktycznej bielizny damskiej już otrzymaliśmy
POLSKA SKŁADNICA GALANTERYJNA
Franciszka Frliczki Zamkowa 9, tel. 6-46.
5994—1

DRUSKIENIKI
ZDROJOWISKO
POŁOŻONE NAD NIEMNEM
prowadzone przez Department Służby Zdrowia Min. Spr. Wewn. na zasadach zdrojowisk państwowych.
KAPIELE SOLANKOWE Kwasoweglowe BOROWINE
NOWE ŹRÓDŁO SOLANKOWE WYSOKIEJ WARTOŚCI
HYDROPATRIA—ELEKTROTHERAPIA—INHALATORJUM
Zakład zaopatrzony we wszystkie nowoczesne urządzenia lecznicze, pozostaje pod stałą opieką Rady Naukowej złożonej z profesorów U. S. B. i lekarzy-konsultantów. — Zakład stosowania słońca, powietrza i ruchu — odpowiada wymaganiom współczesnej nauki i techniki. —
KAPIELE KASKADOWE — JEDYNE W POLSCE.
PLAŻA WZOROWO URZĄDZONA NA WYSPIE NIEMIEŃSKIEJ.
SPACERY ŁODZIAMI — RYBOŁÓWSTWO — GRZYBOBRANIE
WYCIECZKI BLIŻSZE I DALSZE DO MAŁOWNICZYCH OKOLIC
ROZLEGŁE LASY SOSNOWE, JEZIORA, WZGÓRZA I DOLINY
ZDROWO, PRZESTRONNIE, ZACISZNIE I TANIO!
Sezon trwa od 15-go maja do 30-go września.
Wszelkich Informacji bezpłatnie udziela na miejscu i listownie Komisja Zdrojowa.

Z DNIA NA DZIEŃ.

Szanowny Panie Kaziuczek!

Nieznamona ja z Panem i nie wiem co Pan ma łączyć z tą Franusia — ale jedno Panu powiem do oka i przetrzęgam, że jest wredna lafirynda i że jak ruda suka.

Bo nakonto tej panny, której urodziło się dziecko — to jest nieprawda, bo ona chociaż panna, ale już nie jest panną i miała narzeczonego kaprala, a dzieciku jest bardzo cichy i spokojny i podobny jak dwie kropki do niego.

Co zaś do tego porucznika — to też nie prawda, — bo był to podporucznik rezerwy, odbywający obecnie ćwiczenia i nie kilcołyśmy się wcale, tylko przemówiły. A że tamtej drugiej (powiem Panu w sekrecie—brzydka, jak czort, dziołaba, zewoata, ma pięgi na czerwonej gębie i grube krzywe nogi) poleciało trochę pierze z ostrzyżonego na lagaronkę lba — to jeszcze nie znaczy że była kłótnia. I do szpitala takżemy nie chodzily, bo opatrzył nas owczarz z sąsiedniej wioski Antuk Blin.

Nakonto tej drożyny, to też jej Pan nie wierz—bo co potaniało — to potaniało, a co podrożało, to podrożało, A jagódek to i darmo można jeszcze ubierać w rządowym lesie. Nie przysyłaj więc jej pan pieniędzy, bo sam Pan pewnie jesteście zredukowany, albo z obciętych procentem.

A z tym mlekiem — to i cóż — wiadomo, krówki pasą się nad Wilenką, a że tam która od czasu do czasu przemieje przez rzeczkę, to zaraz na cały świat gromadnie podnieśli i opowiadać niestworzone rzeczy?!

Wstyd, obraza boska i nieładnie.
Z uszanowaniem dla Pana

Balbisia Pomiołanka
z Krzywego Boru.

Przesunięcia personalne w Sowietach.

MOSKWA 23.7. Pat. — Prezes Banku państwowego Piatakow, który w ciągu dłuższego czasu był w niełasce, został znów wysunięty na wysoco odpowiedzialne stanowisko I zastępcy prezesa wyższej rady gospodarstwa narodowego ZSSR. Kierownictwo sprawy miał przemyślny leśny w tej instytucji powierzone Fuszmanowi.

Zarządy Sopot i Kłajpedy starają się o gości niemieckich.

Z Berlina telefonują agencji „Iskra”, że przybył tam burmistrz Sopot i czyni energiczne starania u rządu niemieckiego, celem zwolnienia obywateli niemieckich, wyjeżdżających do Gdańska i Sopot z obowiązku uiszczenia podniesionej ostatnio w Niemczech do 100-u marek opłaty paszportowej.

Burmistrz Sopot powołuje się przed władzami niemieckimi na fakt brokotowania jego miasta przez publiczność polską, na dowód czego przedstawia cyfry, świadczące, że w roku bieżącym zaledwie kilkanaście osób z Polski przybyło na okres letni do Sopot. Jeżeli — jak motywuje swoją prośbę burmistrz Sopot — obywatele niemieccy nie poprą nadmorskiej miejscowości i jeżeli rząd niemiecki nie ułatwi im tego poparcia przez zniesienie wysokiej opłaty paszportowej — to ludność Sopot, żyjąca przeważnie z przyjezdnych, skazana będzie na ruinę.

Jak słycać, analogiczne starania o zwolnienie z opłat paszportowych obywateli niemieckich, wyjeżdżających do Kłajpedy, wszczął w Berlinie zarząd tego miasta, powołując się na uznaną powszechnie w Niemczech konieczność utrzymania kontaktu między Rzeszą Niemiecką i niemiecką ludnością Kłajpedy.

Popierajcie przemysł krajowy

Kronika telegraficzna.

— Ostre wystąpienia antypolskie zawiera wyświatły obecnie w Berlinie film o Prusach Wschodnich. Premiera zakończyła się burzliwą demonstracją, skierowaną przeciwko sąsiadom.
— Pulkownik Lindbergh wybiera się samolotem z żoną z New Yorku na Daleki Wschód przez Kanadę, Alaskę, Sybir, Japonię i Chinę. Zabiera ze sobą 1000 gumową i aparat radio-telegraficzny.
— Geldy i banki chińskie zostały zamknięte w Szanghaju z powodu wypadków w Korei. Bójkot antyjapoński wzrasta.
— Kościół P. Marji (Donkireche) w Rydze będzie pozostawiony niemieckiej gminie na mocy uchwały Sejmu Łotewskiego.
— Prezydent Estonji wrócił do Tallina, po złożeniu wizyty Prezydentowi Finlandji, który go będzie rewizytował w sierpniu.
— Skonfiskowano Nr. 30 „Cyrułika Warszawskiego” za wiersz p. t. „Kostek”.

nazabój i wysłała zamąż za Smotha jedynie w tym celu, by Smith poniósł ewentualne konsekwencje intymnych jej stosunków z kochankiem. W ciągu dwóch lat pożycia z mężem grała świetnie komedję meżatki, zakochanej w mężu.

I cóż państwo to do wszystko? Czyż potrzebny był Smithowi spirytizm? Gdyby nie niefortunna myśl czciłby poeciwy farmer jej świetlaną wywołania ducha żony, po dziś dzień pamięć. A tak? Dowiedział się jedynie, że małżonka w najlepszej przyprowiała mu za życia rogi.

Z głębi dobrego serca radzę obywatelom naszego sławetnego miasta i okolic nie bawić się w wywoływanie duchów. Bo czyż można zgadnąć co w trawie piszczy?

Jur.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Magistrat m. Lidy podaje się do dymisji.

LIDA 23.7. Pat. — Magistrat m. Lidy na ostatnim posiedzeniu swem uchwalil zgłosic na najbliższym posiedzeniu rady miejskiej w dniu 25 bm. swą dymisję.

Postanowienie swe magistrat m. Lidy powziął ze względu na ciężką sytuację finansową miasta, spowodowaną w latach 1928 i 1930 budową elektrowni miejskiej, oraz szkoły powszechnej, które to budowy kosztowały około 2 milionów zł., a na któ-

re magistrat musiał zaciągnąć pożyczki krótkoterminowe i długoterminowe, — dalej ze względu na ciężką sytuację finansową powszechnie panującą a uniemożliwiającą w obecnej chwili uzyskanie dogodnych pożyczek na przeprowadzenie akcji, mogącej uzdrowić katastrofalny prawie stan finansów miasta. — wreszcie także ze względu na brak współpracy w radzie miejskiej.

Napad rabunkowy na trakcie oszmiańskim. Rabusiów zatrzymano.

Przed kilku dniami donosiliśmy o zatrzymaniu dwóch młodocianych rabusiów Masieła i Górskiego, którzy dokonali zuchwałego napadu rabunkowego na przedmieściu Lipówka, ofiarą którego padł mieszkaniec miasteczka Iłji Hirs Alperowicz. Dopiero obecnie po zatrzymaniu tych rabusiów ustalono że ci sami bandyci dokonali jeszcze jednego napadu rabunkowego na mieszkańca miasteczka Iwienice Noacha Botwinnika, szezegół którego przedstawiają się dość ciekawie:

Wspomniany Botwinnik wioził z Wilna większy transport towarów drogeryjnych który miał dostarczyć dla kupców Iwienic. Na ósmym kilometrze od Wilna na trakcie oszmiańskim z za krzaków wyskoczyło nagle dwóch uzbrojonych w duże kije i noże bandytów, którzy sterowzowali Botwinnika poczem zrabowali mu z firy cały towar.

Przed ucieczką bandyci nakazali Botwinnikowi by nikomu nie opowiadał o swojej przygodzie, gdyż w przeciwnym razie zemszą się na nim, wymordowując całą jego rodzinę.

Przestraszony Botwinnik rzeczywiście zachował cały wypadek w głębokiej tajemnicy. Tymczasem kupcy Iwienicy otrzymawszy wiadomość z Wilna, że towar został im wysłany przez B. i widząc że ten towar nie oddaje, powzięli podejrzenie iż B. towar przywziaszył, wobec czego zameldowali o tem policji, która Botwinnika zatrzymała. Traf zarządził że aresztowany woźnica spotkał na następnym postoju: głowa jego była do połowy zamurzona w wodzie, zaś na czole widniała mała ranka niby od kuli rewolwerowej.

Zachodzi przypuszczenie, że Niechwiedowicz został zamordowany. Powody zabójstwa jak również okoliczności mordu narazie nie wyjaśnione. Dochodzenie w toku. (c).

BARANOWICZE

+ BIEG RZĘKI SZCZARY I WIEDZMY SKRÓCONY ZOSTAŁ O 3 I PÓŁ KLM. przez wykopanie nowych kanałów.

Obecnie rzeka Szczara popłynęła nowymykopany kanałem, przechodząc obok wsi Grodowice. Ludność miejscowa, widząc wspaniały wynik kprzewodzących robót meljoracyjnych, chętnie przyjmuje udział w pracy.

Pomimo że na roli wre tu praca w całej pełni, do robót przy meljoracji zgłasza się przeciętnie około 300 osób dziennie.

Z Puszczy Rudnickiej.

+ Strata wartościowego pracownika. Puszczy Rudnickiej ubyla cenna bardzo siła Długolecki tujejszy nadleśniczy, u. Adolf Zwolnowski, przeniesiony został do Wielkopolski i obejmując podobne stanowisko w tamtejszej Dyrekcji Lasów Państwowych.

Nieraz słyszy się w Wilenszczyźnie słuszne wyrzekania na t. zw. „kulturrzeźców”, przybywających tu z Zachodu i wprowadzających nowe porządki bez znajomości miejscowych warunków. P. Zwołnowski, jakkolwiek; rodem z Polski zaledwie, był przeciwnikiem owego ujemnego typu. Ukończywszy studia w Zürichu, a następnie w Wiedenskim Instytucie Leśnym, po przebiegu odpowiedniej praktyki, otrzymał posadę w administracji lasów Benedykta hr. Tyszkiewicza w r. 1908 o. siadł pod Wilnem. Po paru latach powierzone mu zarząd obłrzymich przestrzeni Puszczy Pierszajskiej, gdzie zaprowadził racjonalną gospodarkę leśną.

Ożeniwszy się z wilińkanką, całą duszą przywiązał się do kraju, poznał dobrza lud miejscowy i jego kulturę — ta, że gdy w r. 1919 przeszedł na służbę państwową, uważać się mógł za człowieka tujejszego, rozumiejącego lokalne stosunki. Umiął też stosować do nich nabyte zagranicą, bardzo solidnie wykształcenie fachowe. Nie przeszczerzył więc bezkrytycznie obcych wzorów, ale zapożyczał z nich to, co godziło się z warunkami życia, starając się równocześnie wdrażać podwładnym na personel do pracy intensywnej, opartej na metodach nowoczesnych.

Dwunastoletnia służba p. Zwołnowskiego w Wilenskiej Dyrekcji Lasów Państwowych należyte została oceniona; świadczy o tem udefony mu srebrny krzyż zasługi i odznaki w złotej, wygłoszone na obu bankietach pogałnych d. 5 lipca w Wiczoryszak i d. 11 lipca w Wilnie.

Przy sposobności wspomnieć też wypadki o działalności obywatelskiej p. Zwołnowskiego. Z jego inicjatywy powstało w okolicy kilkadziesiąt domów ludowych; on dał impuls przed paroma laty do wzniesienia krzyża pamiątkowego na grobie nieznanego powstańca; on wreszcie do wszystkich wyborów prowadził ufajacy mu okoliczny lud, mając jedynę interes Państwa na uwadze.

Zycząc p. Zwołnowskiemu jak najlepszego powodzenia na nowej placówce, wyrazić musimy żal, że tujejsza gospodarka leśna traci tak wartościowego pracownika.

Omega.

WILEJKA

+ Z działalności na polu strażactwa. Można się sprzeczać o celowość i większy stopień użyteczności różnych organizacji, ale Straż Pożarna stanowiąca z tych sporów należy wyluczyć, gdyż potrzeba istnienia jak największej ilości tych placówek jest od dawna przesądzoną.

Szkoda tylko że tych placówek jest u nas stosunkowo mało, a te które są, z braku narzędzi i odpowiedniego przeszkolenia, nie mogą pracować należycie. Trzeba się gorliwie o usunięcie tych niedogad Starosta t. powiatu p. J. Neugebauer, który osobście i bardzo energicznie akcją strażacką w całym powiecie kieruje. Pod jego przewodnictwem odbył się w Wilejce dnia 28 czerwca r. b. liczące obywateli doroczny Walny Zjazd Przejdyjów 19-tu Straży Pożarnych, celem złożenia sprawozdań i ułożenia planu pracy na najbliższy rok. Przy tej okazji Zarząd Straży zaniebujący się w swych obowiązkach usłyszy z ust Przewodniczącego kilka stosownych słów zachęty. W planie pracy postanowiono rozbudować sieć Straży Pożarnych i pogotowia do 53 punktów, razem z istniejącymi. Poza tem omawiano sprawę wyszk. i organizacji korpusów, oraz udział w świecie P. W. i W. F. i w zawodach sportowych, wychodząc z szluszego założenia, że tylko strażak o wyrobionej sprawności fizycznej może duze korzyści wnieść z fachowego przeszkolenia i godnie odpowiedzieć swemu zadaniu w czasie pożaru.

Po zakończeniu obrad zaprosił p. Starosta uczestników Zjazdu wieczorem tego dnia do klubu „Ognisko Polskie” gdzie przystąpił wiano się występom chóru amatorskiego i młodzieży wilejskiej pod dyr. p. Rodziejewiczem. Mily ten wieczór został jednak zakłócony, bo oto załrębiono na alarm. Wybuchł niespodzianie pożar w Kurzeżu, do kad się też udał niezwłocznie. Po powrocie drugiego dnia zwidzono wystawę robót ko-

szaryskich z okazji zakończenia roku szkolnego na kursach koszykarskich, prowadzonych przez miejscowe kolo Zw. Pr. Ob. Kobiet, poczem udali się wszyscy do swych placówek, by dalej kontynuować swą pracę.

LEBIEDZIEWO

+ ZAGADKOWE ZABÓJSTWO. W pobliżu miasteczka Lebedziewa na brzegu rzeki Niewiazki znaleziono martwe zwłoki mieszkanca tegoż miasteczka Władysława Niechwiedowicza. Zwłoki Niechwiedowicza znaleziono w następującej pozycji: głowa jego była do połowy zamurzona w wodzie, zaś na czole widniała mała ranka niby od kuli rewolwerowej.

Zachodzi przypuszczenie, że Niechwiedowicz został zamordowany. Powody zabójstwa jak również okoliczności mordu narazie nie wyjaśnione. Dochodzenie w toku. (c).

NOWO-ŚWIECIANY

+ WYNIKI DOCHODZENIA W SPRAWIE UŁOZENIA PRZESKODY NA TORZE KOLEJOWYM N. ŚWIECIANY—KOBYLNIKI.

Przed kilku dniami donosiliśmy o ułożeniu przeszkody przez nieznanych osobników na linii waskotorowej Nowo-Swieciany—Kobylniki, która mogła spowodować katastrofę kolejową. Na szczęście maszynista pociągu zaważszy zauważył przeszkodę którą usunął. Wdrożone w tej sprawie energiczne dochodzenie policyjne doprowadziło do ujścia sprawy. Okazało się że jest to niejaki Michał Litwinowski, zdradzający objawy choroby umysłowej. Litwinowskiego zatrzymano i przekazano do dyspozycji prokuratury przy Sądzie Okręgowym w Wilnie. (c).

+ Tragiczna śmierć podeszawcy. Tragiczną śmiercią zginął mieszkanka wsi Żukowicz (gm. kościelniczej) Stefanija Wolyniec. Podczas onegdajszej burzy Wolyniec szukał schronienia pod brzoza. Nagle uderzeniem pioruna brzoza została złamana i przgniotła nieszczęśliwą kobietę. Śmierć nastąpiła momentalnie. (c).

POSTAWY

+ Utonięcie w rzecce. Mieszkanca wsi Zierczy (gm. postawskiej) Tamara Siedziukiewiczówna, przechodząc przez kładkę na rzecce Dziwnice doznała nagłego zawrotu głowy, wpadła do rzeki i utonęła. Zwłoki wydobyto po upływie 6 godzin. (c).

Z POGRANICZA

+ Zastrzelenie przemysłowca. W rejonie odnoka granicznego Kaley patrolor K. O. P. natknąwszy się na kilku przemyślników, zmuszony był zrobić użytek z broni, zabijając jednego z nich.

+ Pożary na prowincji. W ciągu ubiegłej doby na prowincji zanotowano cały szereg pożarów.

Duży pożar wybuchł we wsi Kozki—Małe (gm. postawskiej) gdzie ogień strawił zabudowania mieszkanców wsi Łysonko, Sidorowicz i Dziuszko. Straty sięgają ponad 18 tys. zł. Przyczyną pożaru nieustalona.

We wsi Borkowo (gm. Iucajskiej) od uderzenia pioruna spaliły się zabudowania mieszkanca tej wsi Aleksandra Okulicza. Od tegoż powodu wybuchł wielki pożar w folwarku Staniszewo (gm. postawskiej). Straty znaczne.

Od uderzenia pioruna wybuchł również pożary we wsiach Porsa (gm. koftyńskiej), Kolowicze (gm. wilejskiej), Maculiszki (gm. brasławskiej) i t. d. (c).

Baczność pp. kierownicy spółdzielni rolniczo-handlowych

Finansowanie zbiorów drobnej własności.

Ajencja Rolnicza „Terol” donosi, iż niezależnie od kredytów na rejestrowy zastaw zboża, uruchomione mają być kredyty dla spółdzielni rolniczo-handlowych na cele zalekowego zakupu zboża.

Jak wiadomo bowiem z kredytów pod rejestrowy zastaw zboża korzystacie opłaca się tylko posiadaczom większych zapasów, gdyż kosztą związane z tym kredytem, oraz jego forma nie nadaje się do transakcji z drobnymi gospodarstwami, to też niczem nie po-wstrzymywana podaż zboża włościańskiego po zbiorach mogłaby wpłynąć niekorzystnie na kształtowanie się cen na rynkach krajowych. Stwarza to konieczność znalezienia dla tych gospodarstw właściwej formy interesownej, a za taką właśnie uznano zaliczkowanie zakupów zboża. Zaliczki na zakupione zboże udzielane są przez kasy oszczędności na podstawie umów sprzedaży, zawieranych na podstawie umów sprzedaży, zawieranych przez drobnych rolników ze spółdzielni rolniczo-handlowymi i to w wysokości około 50 proc. przewidywanego ceny.

W roku ubiegłym kredyty te wyniosły około 7,5 milj. zł. i pochodziły z redestynacji przyznanej przez Bank Polski. W roku bieżącym, z niewiadomych powodów Bank Polski ciągnie się z otwieraniem tych kredytów, pomimo, że najwyższy jest czas aby rolnicy wiedzieli na jaką sumę mogą w roku bieżącym liczyć.

Centralna Kasa Spółek Rolniczych w tym roku zabiega o znacznie większy kredyt niż w 1930 roku i należy ufać, iż środki na to znajdują się w odpowiedniej ilości, zwłaszcza, iż zobowiązanie drobno rolnika, pomimo panującego kryzysu na wsi, znać należy za najsolidniejszy materiał wekslowy.

Z Komitetu Obywatelskiego Zwalczenia Bezrobocia.

Dnia 22-go b. m. w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej odbyło się pod przewodnictwem p. Romana Rucińskiego, prezesa Izby, pierwsze posiedzenie Wydziału Wykonawczego Komitetu Obywatelskiego Zwalczenia Bezrobocia. Obecni byli pp. Z. Bortkiewicz — prezes Związku Ziemiann. poseł S. Dobos, K. Jocz — naczelnik Wydziału Wojewódzkiego L. Uniechowski — prezes Czerwonego Krzyża, prof. W. Zawadzki — dyr. Izby Przemysłowo-Handlowej oraz przedstawiciel Rady Głównej Rob. Zw. Zaw. K. Malukiewicz. Na posiedzeniu obradowano nad sprawami organizacyjnymi oraz ustalono wytyczne prace poszczególnych sekcji, zwłaszcza sekcji Pomocy Doraźnej. Podkreślona została konieczność współdziałania szerszych warstw społecznych, w którym to celu zaproszeni zostaną do pracy w sekcjach przedstawiciele różnych organizacji i instytucji, oraz miejscowi działacze społeczni. Sekcje mają być zorganizowane w dniach najbliższych, by móc złożyć sprawozdanie ze swej działalności już na następnym posiedzeniu Komitetu Wykonawczego, które będzie zwołane w pierwszych dniach sierpnia r. b.

Rozbudowa Wilna.

Wilno rozbudowuje się jak po pożarze lub wojnie. Ażkolwiek już dziesiąt lat minęło od ostatnich straszów armatnich, ale dopiero w ostatnie dwa lata ruch budowlany tak się wzmoził. Nietylko na przedmieściach, ale nawet w centrum poczynają piąć się okazałe gmachy jak np. przy ulicach Jagiellońskiej, Wileńskiej, w rejonie Pohulanek... Zwiniała fabryka przy ul. Słowackiego i w takich przerabają się na mieszkania i to ze wszystkimi wygodami. Coż dopiero mówić o przedmieściach, a szczególnie o Zwierzynie, w którym domy rosna literalnie jak grzyby po deszczu. Wygląd tej ładnej i zdrowotnej dzielnicy zmienił się nie do poznania: buduje się kamienice piętrowe, parterowe i domy drewniane. Praca postuwa się w szybkim tempie i ulice Witoldowa, Miła, Sosnowa, Litewska, Zana mogą się już pochwalic nowymi domami. Z nich zwracają na siebie uwagę kamienica pod Nr. 13 i dwie kamienice z heraklitu przy ul. Zana. Podobno mieszkanie w domach heraklitowych są ciepłe i suche, a wandy, urządzone na ich pięknych dachach, przypominają wschód, stoją bowiem na nich leżaki, stoły, krzesła, kwiaty i miedziancy w lecie korzystają ze słońca i cudownej woni sosnowej lasu Zakretowego.

Originalnie budowane są domy drewniane: po ustawieniu słupów po rogach, przysły budyneci otrzymuje napród dach, a dopiero później dostawia się ściany.

Rosną domy, rosna nowe ogrodzenia sztachetowe, z siatek drucianych o betonowych słupach z drutem kolezastym u góry. Od kilku lat daje się zauważyć popyt na mieszkania o 2—3 pokojach; to też stawiane domy są zastosoane do nowych potrzeb. Obecnie wszystkie wymagają mieszkań z wanną, kanalizacją i elektrycznością. Mieszkania, zapatrzone w „wygodę” oczywiście cenione są wyżej. Wskutek kryzysu gospodarczego liczbą sublokatorów wzrasta; zajmując większe mieszkania, wynajmują od siebie kilka pokojów i czasami tak się z tem urządzają, że w lasne locum nie ich nie kosztuje.

Przedw. w lasne locum nie ich nie kosztuje. Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje. Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje.

Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje. Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje. Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje.

Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje. Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje. Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje.

Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje. Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje. Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje.

Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje. Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje. Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje.

Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje. Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje. Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje.

Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje. Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje. Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje.

Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje. Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje. Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje.

Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje. Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje. Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje.

Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje. Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje. Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje.

Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje. Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje. Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje.

Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje. Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje. Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje.

Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje. Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje. Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje.

Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje. Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje. Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje.

Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje. Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje. Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje.

Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje. Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje. Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje.

Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje. Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje. Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje.

Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje. Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje. Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje.

Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje. Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje. Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje.

Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje. Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje. Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje.

Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje. Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje. Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje.

Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje. Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje. Przewid. w lasne locum nie ich nie kosztuje.

Nowa afera szpiegowska. Fałszywy inżynier i tatuowany chiromanta.

W związku z ukazaniem się w prasie naukowej aresztowanego przed niedawnym czasem w Wilnie szpiega Stanisławskiego, podającego się za inżyniera dowiadujemy się szereg szeregów które rzucają charakterystyczne światło na bohatera tej afery szpiegowskiej, której ujawnienie nastąpiło prawie że w tym samym czasie kiedy zamieszkała została habelna działalność b. majora Demkowskiego.

KIM JEST STANISŁAWSKIE. Stanisławski pochodzi z Mińska-Mazowieckiego. Po otrzymaniu matury w r. 1924 Stanisławski przybył do Wilna, gdzie wstąpił jako student na wydział architektoniczny U. S. B. Leż Stanisławski niedługo przebywał na uniwersytecie, bowiem został wydalony.

Stanisławski wyjechał wówczas do Francji, gdzie w ciągu jednego roku otrzymał jakiś podejrzany dyplom inżynierski i na tej zasadzie używał tytułu inżyniera.

W LEGJI CUDZOZIEMSKIEJ. We Francji nowopuczonego inżyniera znalazł się widocznie w ciężkich warunkach materialnych, lub też znalazł się w kolizji z kodeksem karnym, bowiem wstąpił on do Legji Cudzoziemskiej. Leż i tutaj nie utrzymuje się długo i w roku 1926 znów wypływał na gruncie wileńskim.

PODEJRZANY PTASZEK. Już wówczas tryb życia Stanisławskiego, jak również towarzysystwo wśród którego się obracał zwróciło uwagę policji śledczej przez którą był przez czas pewien obserwowany.

S. słynny jest ze sztuki „tatuowania”. Miedzy innymi pozostawał on w stałym kontakcie ze znanym na bruku wileńskim chiromantą, w rzeczywistości szpiegiem holenderskim, o którym wzbrano wiele kompromitujących danych, wyrażano świadczy, kim jest naprawdę i jaką „misję” spełnia.

Temu to wrobiecie Stanisławski — słynny jakoby również z niezwykłej siły fizycznej — wytatował na plecach wersety Staro i Nowego Testamentu.

Afera, którą „bahuterem” stał się Stanisławski, odsłoni, niewątpliwie szereg faktów o jego działalności występnej na terenie Wilna a równocześnie i Warszawy.

Wechodzą tu również w grę kupczenie tajemnicą państwową, leż szeregów tej nowej afery ze względu na dobro śledztwa jak i szereg poczynionych już posunięć, nie mogą być narazie ujawnione. Na ten temat krąży najróżnorodniejsze pogłoski, jest również mowa o pewnych znanych osobach z którymi S. pozostawał w kontakcie, przy prze-

zbieżności z ukazaniami się w prasie naukowej aresztowanego przed niedawnym czasem w Wilnie szpiega Stanisławskiego, podającego się za inżyniera dowiadujemy się szereg szeregów które rzucają charakterystyczne światło na bohatera tej afery szpiegowskiej, której ujawnienie nastąpiło prawie że w tym samym czasie kiedy zamieszkała została habelna działalność b. majora Demkowskiego.

KIM JEST STANISŁAWSKIE. Stanisławski pochodzi z Mińska-Mazowieckiego. Po otrzymaniu matury w r. 1924 Stanisławski przybył do Wilna, gdzie wstąpił jako student na wydział architektoniczny U. S. B. Leż Stanisławski niedługo przebywał na uniwersytecie, bowiem został wydalony.

Stanisławski wyjechał wówczas do Francji, gdzie w ciągu jednego roku otrzymał jakiś podejrzany dyplom inżynierski i na tej zasadzie używał tytułu inżyniera.

W LEGJI CUDZOZIEMSKIEJ. We Francji nowopuczonego inżyniera znalazł się widocznie w ciężkich warunkach materialnych, lub też znalazł się w kolizji z kodeksem karnym, bowiem wstąpił on do Legji Cudzoziemskiej. Leż i tutaj nie utrzymuje się długo i w roku 1926 znów wypływał na gruncie wileńskim.

PODEJRZANY PTASZEK. Już wówczas tryb życia Stanisławskiego, jak również towarzysystwo wśród którego się obracał zwróciło uwagę policji śledczej przez którą był przez czas pewien obserwowany.

S. słynny jest ze sztuki „tatuowania”. Miedzy innymi pozostawał on w stałym kontakcie ze znanym na bruku wileńskim chiromantą, w rzeczywistości szpiegiem holenderskim, o którym wzbrano wiele kompromitujących danych, wyrażano świadczy, kim jest naprawdę i jaką „misję” spełnia.

Temu to wrobiecie Stanisławski — słynny jakoby również z niezwykłej siły fizycznej — wytatował na plecach wersety Staro i Nowego Testamentu.

Afera, którą „bahuterem” stał się Stanisławski, odsłoni, niewątpliwie szereg faktów o jego działalności występnej na terenie Wilna a równocześnie i Warszawy.

Wechodzą tu również w grę kupczenie tajemnicą państwową, leż szeregów tej nowej afery ze względu na dobro śledztwa jak i szereg poczynionych już posunięć, nie mogą być narazie ujawnione. Na ten temat krąży najróżnorodniejsze pogłoski, jest również mowa o pewnych znanych osobach z którymi S. pozostawał w kontakcie, przy prze-

zbieżności z ukazaniami się w prasie naukowej aresztowanego przed niedawnym czasem w Wilnie szpiega Stanisławskiego, podającego się za inżyniera dowiadujemy się szereg szeregów które rzucają charakterystyczne światło na bohatera tej afery szpiegowskiej, której ujawnienie nastąpiło prawie że w tym samym czasie kiedy zamieszkała została habelna działalność b. majora Demkowskiego.

KIM JEST STANISŁAWSKIE. Stanisławski pochodzi z Mińska-Mazowieckiego. Po otrzymaniu matury w r. 1924 Stanisławski przybył do Wilna, gdzie wstąpił jako student na wydział architektoniczny U. S. B. Leż Stanisławski niedługo przebywał na uniwersytecie, bowiem został wydalony.

Stanisławski wyjechał wówczas do Francji, gdzie w ciągu jednego roku otrzymał jakiś podejrzany dyplom inżynierski i na tej zasadzie używał tytułu inżyniera.

W LEGJI CUDZOZIEMSKIEJ. We Francji nowopuczonego inżyniera znalazł się widocznie w ciężkich warunkach materialnych, lub też znalazł się w kolizji z kodeksem karnym, bowiem wstąpił on do Legji Cudzoziemskiej. Leż i tutaj nie utrzymuje się długo i w roku 1926 znów wypływał na gruncie wileńskim.

PODEJRZANY PTASZEK. Już wówczas tryb życia Stanisławskiego, jak również towarzysystwo wśród którego się obracał zwróciło uwagę policji śledczej przez którą był przez czas pewien obserwowany.

S. słynny jest ze sztuki „tatuowania”. Miedzy innymi pozostawał on w stałym kontakcie ze znanym na bruku wileńskim chiromantą, w rzeczywistości szpiegiem holenderskim, o którym wzbrano wiele kompromitujących danych, wyrażano świadczy, kim jest naprawdę i jaką „misję” spełnia.

Temu to wrobiecie Stanisławski — słynny jakoby również z niezwykłej siły fizycznej — wytatował na plecach wersety Staro i Nowego Testamentu.

Afera, którą „bahuterem” stał się Stanisławski, odsłoni, niewątpliwie szereg faktów o jego działalności występnej na terenie Wilna a równocześnie i Warszawy.

Wechodzą tu również w grę kupczenie tajemnicą państwową, leż szeregów tej nowej afery ze względu na dobro śledztwa jak i szereg poczynionych już posunięć, nie mogą być narazie ujawnione. Na ten temat krąży najróżnorodniejsze pogłoski, jest również mowa o pewnych znanych osobach z którymi S. pozostawał w kontakcie, przy prze-

zbieżności z ukazaniami się w prasie naukowej aresztowanego przed niedawnym czasem w Wilnie szpiega Stanisławskiego, podającego się za inżyniera dowiadujemy się szereg szeregów które rzucają charakterystyczne światło na bohatera tej afery szpiegowskiej, której ujawnienie nastąpiło prawie że w tym samym czasie kiedy zamieszkała została habelna działalność b. majora Demkowskiego.

KIM JEST STANISŁAWSKIE. Stanisławski pochodzi z Mińska-Mazowieckiego. Po otrzymaniu matury w r. 1924 Stanisławski przybył do Wilna, gdzie wstąpił jako student na wydział architektoniczny U. S. B. Leż Stanisławski niedługo przebywał na uniwersytecie, bowiem został wydalony.

Stanisławski wyjechał wówczas do Francji, gdzie w ciągu jednego roku otrzymał jakiś podejrzany dyplom inżynierski i na tej zasadzie używał tytułu inżyniera.

W LEGJI CUDZOZIEMSKIEJ. We Francji nowopuczonego inżyniera znalazł się widocznie w ciężkich warunkach materialnych, lub też znalazł się w kolizji z kodeksem karnym, bowiem wstąpił on do Legji Cudzoziemskiej. Leż i tutaj nie utrzymuje się długo i w roku 1926 znów wypływał na gruncie wileńskim.

PODEJRZANY PTASZEK. Już wówczas tryb życia Stanisławskiego, jak również towarzysystwo wśród którego się obracał zwróciło uwagę policji śledczej przez którą był przez czas pewien obserwowany.

S. słynny jest ze sztuki „tatuowania”. Miedzy innymi pozostawał on w stałym kontakcie ze znanym na bruku wileńskim chiromantą, w rzeczywistości szpiegiem holenderskim, o którym wzbrano wiele kompromitujących danych, wyrażano świadczy, kim jest naprawdę i jaką „misję” spełnia.

Temu to wrobiecie Stanisławski — słynny jakoby również z niezwykłej siły fizycznej — wytatował na plecach wersety Staro i Nowego Testamentu.

prowadzaniu swoich machinacyj na terenie przemysłu wojennego.

W ostatnich czasach Stanisławski często wyjeżdżał do Warszawy i do różnych miejscowości Wileńszczyzny, stosunkowo rzadko odwiedzając Wilno.

NICI PROWADZA W WARSZAWY DO WILNA. Na trop afery szpiegowskiej, która wiąże się ściśle z osobą Antoniego Stanisławskiego, wpadły władze wojskowe w Warszawie. Po ustaleniu roli rzekomego inżyniera który pozostał w kontakcie z wybitnym szpiegiem jednego z państw ościennych, okazało się że Stanisławski przebywa w Wilnie.

W związku z tem wydział śledczy m. Wilna otrzymał telefoniczne zarządzenie odnalezienia i aresztowania niebezpiecznego szpiega. Policja wileńska w tymże dniu ustaliła że Stanisławski zamieszkuje w jednym z hoteli przy ul. Wielkiej. Roztoczono obserwację. W chwili kiedy Stanisławski powrócił z miasta do hotelu

WYWIADOWCY WKROCZYLI ZA NIM DO JEGO POKOJU. Na widok policji Stanisławski usiłował wydobyć rewolwer, leż wywiadowcy błyskawicznie obezwładnili go i zakuli w kajdanki.

W dwie godziny później niebezpiecznego ptaszka przesłano pod silną eskortą do Warszawy, gdzie prowadzone jest dalsze dochodzenie w tej sensacyjnej sprawie.

Wojskowych przy współudziale Policjnego Klubu Sportowego przygotowane na dzień 2 sierpnia r. b. w ogrodzie Bernardyńskim zabawę ludową.

Dla uprzyjemnienia tej zabawy przewidziano w otwartym miejscu, polowanie na paczki, strzelanie do celu, koło szczęścia, kaczka francuska i cały szereg innych imprez.

Do zabawy przygrywać będą 3 orkiestry.

TEATR I MUZYKA

Teatr Miejski w „Lutni”. Dziś o godz. 8.15 po raz ostatni święta krotcho wila Henneguina „Szukam dziecka”, w pierwszorzędnej obsadzie z pp. Kamińska, Saliwka, Balcerzakami i Wyrwiczem na czele.

Teatr Letni w ogrodzie po-bernardyńskim. Dziś o godz. 8 m. 15 inauguracyjna premiera Teatru Rewji. Pierwszy program p. t. „Tylko walezyk jest najśladziej”, p. t. „Tylko walezyk jest najśladziej”, p. t. „Tylko walezyk jest najśladziej”.

Muszą koncertować w ogrodzie po-bernardyńskim. Dziś o godz. 8.30 w. powtórzenie koncertu dźwiękowego na aparatach firmy „Elektrik”. Nadana zostanie opera Verdiego „Traviata” w wykonaniu czołowych sił opery „La Scala” w Mediolanie.

Premiera w Teatrze „Lutnia”. W sobotę, dnia 25-go bm. Teatr „Lutnia” występuje z premierą sensacyjno-kryminalnej sztuki Williama B. Athertona p. t. „A Zuzanna nie chce”. Reżyseruje R. Wasilewski.

Sztuka została przygotowana z ogromnym nakładem pracy i kosztów. Nowa, bogata oprawa dekoracyjna J. Hawryłowicza.

Udział biorą pp. Eichlerówna, Detkowska, Zagrobska, Wasilewski, Wyrwicki, Jaśkiewicz, Budziński, Kreczmar i inni.

Drugi występ słynnego kompozytora i dyrygenta p. Walek-Walewskiego. W piątek dnia 24 lipca r. b. o godzinie 8.30 wiecz. w Parku Sportowym im. gen. Żeligowskiego (wejście z ul. Szybkim) odbędzie się koncert symfoniczny pod batutą słynnego kompozytora i dyrygenta p. prof. Walek-Walewskiego przy współudziale świetnej śpiewaczki Bali Karp (sopran).

RADJO

PIĄTEK, dn. 24 lipca.

11.58: Czas. 12.05: Muzyka lekka (płyty). 13.10: Kom. meteor. 16.40: Program dzienny. 16.45: Kom. dla żeglugi. 16.50: Pog. literacka w języku francuskim. 17.10: Koncert żywczo (płyty). 17.35: „Najpiękniejsze zamki w Polsce — Baranów i Krasiczyn” — odczyt w Polsce. 18.00: Koncert z Lwowa. 19.00: Kom. LOPP. 19.15: „Dzieciństwo wielkich artystów filmowych” — felj. 19.30: Program na sobotę i romantycy. 19.40: Kom. rol. 19.55: Kom. 20.15: Koncert. 22.00: „Patriotyzm w życiu gospodarzem” — felj. 22.15: Kom. i muzyka taneczna.

SOBOTA dnia 25 lipca 1930 r.

11.58: Czas. 12.05: Muzyka popularna (płyty). 13.10: Kom. meteor. 15.40: Program dzienny. 19.45: Kom. sportowy. 16.00: Audycja dla dzieci starszych „Maciek w Krainie Niam Niam” — fragm. z powieści Andrzeja Czyżewskiego p. t. „Maciek ciotki Hałę. Tr. na wszystkie polskie stacje. 16.30: Koncert. 16.50: „Chwały a społeczeństwo” — odcz. 17.10: „Co nas boli” — przez chadki Mika po mieście. 17.35: „Gdynia jako nowe i jedne miasto portowe Polski” — odczyt. 18.00: Koncert z Warsz. 19.00: Kom. Tow. Wł. Org. i Kół Rol. 19.15: Ciotka Albinowa mówi: monolog humorystyczny. 19.30: Program na niedzielę i romantycy. 19.40: Kom. rolniczy. 19.55: Kom. 20.15: Koncert. 22.00: „Na widokregu”. 22.15: 22.20: Koncert chopinowski z Krakowa. Muzyka lekka i taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

DLA KINOMANÓW.

o godz. 19.20 (audycja lokalna). Co dla kinomanów. P. Leszek Szeligowski wygłosi feljeton p. t. „Dzieciństwo wielkich ludzi w filmie”.

Robotnicy dążą do redukcji czasu pracy, a nie robotników.

Ważny okólnik głównego inspektora pracy

Uznając trudności przeżywanego obecnie kryzysu ekonomicznego i konieczność zastosowania wszelkich możliwych środków dla złagodzenia położenia na rynku pracy, chociażby kosztem znacznych ofiar, w całym szeregu zakładów pracy, robotnicy wystąpili z inicjatywą redukcji czasu pracy pod w. r. jednak zwiększenia liczby zatrudnionych robotników.

Pragnąc by tego rodzaju zaliczanie sprawy odbywało się z istotnym pożytkiem za równo dla bezrobotnych, jak i dla robotników i zakładów pracy, główny inspektor pracy p. M. Kłott wydał okólnik do okręgowych i obwodowych inspektorów pracy, zawierający następujące wskazówki w tej dziedzinie:

Przedsiębiorstwom, które z związku z zastosowaniem podziałem pracy, zatrudniają zwiększoną liczbę robotników, świadectwa przemysłowe będą obliczane w stosunku do liczby robotników zatrudnionych poprzednio.

Zatwardziały komunista.

Urządził burdę w sądzie po ogłoszeniu wyroku skazującego. Za czyn poniesie dodatkową karę.

W roku ubiegłym toczył się proces zde-maskowanej pary komunistów Mnsi Kaganowiczówny i Rubinia Trockiego oskarżonych z art. 102 cz. I k.k. za przynależność do KPZB i szerzenie propagandy wyrotoczej.

W wyniku wyroku skazującego, jaki zapadł w sądzie okręgowym, skazani odwołali się do drugiej instancji, i sprawa ta była rozważana przez sąd apelacyjny w dniu 27 września ub. r.

Sąd i tym razem uznał oskarżonych za winnych dokonania inkryminowanego przestępstwa, a wobec tego wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

Kiedy sąd ogłaszał sentencję, zerwał się ze swego miejsca na ławie oskarżonych Trocki i wykrzyknął „przez z sądem faszyz-towskim”.

Prokurator zatwardziały wyrotoczo wytoczył nowy proces o nieposzanowanie władzy (art. 154 cz. III k.k.), za co Trocki odpowiadał w dn. 25 kwietnia b. r. przed są-

dem okręgowym i skazany został na 1 i pół roku domu poprawczego.

Skazany na wyrok ostatni wniósł skargę, a wobec tego sprawa ta znalazła się przed sądem apelacyjnym w składzie vice-przew. p. Wł. Dmochowskiego oraz pp. sędziów Bądkiewicza i Jodziejewicza.

Oskarżony tłumaczył się, iż wyrok jaki zapadł w jego sprawie uważał za niesłuszny i dlatego krzyknął „przez z niesprawiedliwym; a nie faszyz-towskim, jak inkryminuje mu akt oskarżenia, wyrokiem”.

Oskarżenie publiczne, vice-prokurator p. Komar, popierając w całej rozciągłości oskarżenie, domagał się zatwierdzenia wyroku sądu okręgowego.

Sąd apelacyjny, po naradzie przychylił się do wniosku prokuratora i wyrok pierwszej instancji utrzymał w mocy.

Dość należy, że karę orzeczoną skazanemu Trocki będzie musiał odbyć niezależnie od odbywanej obecnie kary z art. 102 k.k. Ka-er.

utracili prawo do zasiłków z Funduszu Bezrobocia.

Redukcja załogi robotniczej mogą być stosowane jedynie jako środek ostateczny. Redukcja zaś produkcji, o ile jest niezbędna, winna być dokonywana drogą zmniejszenia ilości dni pracy tygodniowo.

Zapewnienie pracy większej liczbie robotników także duży zysk społeczny i wypada dążyć do tego, aby przywrócić im spokojnie potrzebne szczególnie w dobie przeżywanego kryzysu, zarówno państwu, jak i światu pracy. Należy więc oczekiwać, iż inicjatywa robotników spotka się z zrozumieniem sfer pracodawczych, które nie będą czyniły przeszkód i trudności w kierunku zwiększenia liczby zatrudnionych, kosztem redukcji czasu pracy.

Nowy aparat do filmowania.

Profesor D'Arsonwal przedłożył francuskiej Akademii Umiejętności pismo profesora Huguenarda i Magna, w sprawie wynalazku aparatu do filmowania, mogącego robić 2 do 3 tysięcy zdjęć fotograficznych w sekundzie. Próby aparatu daly doskonałe wyniki. Zolano sfotografować np. ruch skrzydeł muchy, przyciem ustalono, że mucha w locie wykonuje skrzydłami 90 poruszeń na sekundę.

Deszcz robaków.

Niezwykłe zjawisko przyrody zdarzyło się w okolicy Karlberg, koło Sztokholmu. Rano opadł gwałtowny deszcz. Razem z nim pojawił się na powierzchni ziemi miliony czerwonych rob. podobnych do dżdżownic. Około południa zjawisko to powtórzyło się i to jeszcze silniej. Szwedzy meteorologicznie sądzą, że chodzi tutaj o wypadek przeniesienia tych zwierzątek przez orkana. Należy mieć niepodobną nadzieję, gdzie znajdowały się tak obfite źródła owych czerwonych robaków.

Armja myszy.

Prasa sowiecka podała niezwykłą wiadomość. Niedawno kilku myśliwych udało się na polowanie na tygrysy w góry Hinguan, w Syberji Południowej. W okolicach miasta Orsan natknęli się na olbrzymią, bo zajmującą do 150 km. przestrzeń armję myszy. Mysz w wielkości jednego ciała, pozabawione ogony, poruszają się z szybkością trzech kilometrów na godzinę i pożerają wszystko, co po drodze znajdują. Myśliwi na ten widok,

musieli czempredzej uciekać, obierając ten sam kierunek, który obrabó przerwając morze myszy. Polowania na tygrysy w tych okolicach musiano zaniechać, a zamiast tego wezwano kilka samolotów zaopatrzonych w pociski gazów trujących, oraz dwa oddziały chemicznej armji czerwonej.

SPORT

NAJBLIŻSZE MECZE PIŁKARSKIE.

W dalszym ciągu rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo okręgu wileńskiego odbędą się następujące mecze:

W sobotę: Ognisko — 1 p. p. Leg. Spotkanie budzi duże zainteresowanie ze względu na sensacyjny zabieg zawodów w 1-jej turze.

W niedzielę grają dwie drużyny żydowskie: Makabi i ZAKS.

Lauda wyjeżdża do Baranowicz gdzie rozegra mecz z tamtejszą drużyną 78 p. p.

Giełda warszawska z dn. 23.VII. b. r.

Table with exchange rates for various currencies like Dolary, Holandia, Londyn, Nowy York, etc.

PAPIERY PROCENTOWE:

Table with interest rates for various types of bonds and securities.

AKCJE

Table with stock prices for Bank Handlowy and Bank Polski.

Teatr Miejski. Sala Miejska Ostrobramska 5. Od dnia 21-go do 24-go lipca 1931 roku włącznie będą wyświetlane filmy:

Dźwiękowe Kino CASINO ul. Wielka 47, tel. 15-41. Dziś! Wielka niespodzianka dla zwolenników humoru i dowcipu! Znała para komików George Sidney i Charlie Murray COHN I KELLY W SZKOCJI

DZWIĘK. KINO-TEATR „HELIOS” ul. Wileńska 85, tel. 9-26. Dziś! Przebój dźwiękowy MAŻ-KOCHANEK

Kino Kolejowe OGNISKO (obok dworca kolejow.) Dziś i dni następnych Tygrys morza (Kobieta z malowaną twarzą)

Dźwiękowy Kino-Teatr STYLOWY ul. Wileńska 86. Dziś! Wielkie dwa dźwiękowe rewelacyjne przeboje 1931 r. w jednym programie po raz pierwszy w Wilnie.

D.-H. I. Ihnatowicz i S-ka Wilno, ul. Zawalna Nr. 7, tel. 841. POLECA z okazynego zakupu niżej cen fabrycznych: kafele majolikowe, białe, cegły ogniotr., korjolit i papę do dachów.

Okazyjnie i tanio przy minimalnej gotówce poleca do sprzedaży piękne majątki ziemskie, ośrodki, działki, placce, letniska.

Przy zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Kurjerze Wileńskim”.

Tajemnica D-ra Dimitriusa Dramat w 9 aktach. W roli głównej Marion Davies. NAD PROGRAM: 1) SENEGALJA (Podróż po Syrii). Aktów 1. 2) TRJKA HULTAJSKA Komedja w 2 akt.

George Sidney i Charlie Murray COHN I KELLY W SZKOCJI NAD PROGRAM: Wszechświatowy dodatek dźwiękowy „Foxa”. Początek seansów od godz. 4, 6, 8 i 10.15, w dnię święteczne o godz. 2-iej. Ceny niższe.

Przepony namietności dramat serc, miłości i poświęceń! W rolach głównych: Catherine Dale Owen i pelen temperamentu Warner Baxter. NAD PROGRAM: Dodatki dźwiękowe. Na 1 seans Balkon 50 gr., na poz. sean. Balkon 60 gr. Parter od 1 zł. Seansy od g. 4-iej, w niedz. i św. od 2-iej

Wielki sensac.-erotyczny dramat w 10 akt. z życia rybaków na wyspach Kanaryjskich. W rol. gl.: Milton Sills i Alice White. Walka namietności. Kochanki, kobiety, miłość, zmysły i szal. Rewja największ gwiazd ekranu. Bogata wystawa! Porywająca treść! Przepiękne krajobrazy! Początek o godz. 6-iej, w niedz. i święta o 4-iej pp

Wielkie dwa dźwiękowe rewelacyjne przeboje 1931 r. w jednym programie po raz pierwszy w Wilnie. Przepiękna pieśń miłości owiana nimbem subtelnego czar. W rolach głównych: Mary Brian i Richard Arlen. Wielki sensacyjny dramat. W rolach głównych: Ulubiony bohater Ken Maynard i cudowny koń — Tarzan.

RESTAURACJA „Warszawianka” ul. Wileńska Nr. 39. Udziały: śniadania, obiady i kolacje. Obiad z 3-ech dań 1 zł. 20 gr., z 2-ech dań 1 zł. 6009

Zakład Stolarski JODKO KAROL ul. Jagiellońska 3-5. Przyjmuje zamówienia na roboty stolarskie. Ceny przystępne. Wykonanie solidne. 6004

BIURO Ekspedycyjno-Transportowe R. Wojewódzki ul. Wileńska 66, tel. 883. Firma egz. od roku 1894. Przeprowadzki, opakowania i przechowanie mebli. 6008

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okr. w Wilnie, wciągnięto następujące wpisy pierwotne: W dniu 9.VI. 1931 r.

12874 I. Firma: „Mindel Chana” w Dołhinowie, pow. Wilejskiego. Sklep drobnych towarów. Firma istnieje od 1920 r. Właściciel — Mindel Chana zam. tamże. 709/VI—5973.

W dniu 10.VI. 1931 r. 12875. I. Firma: „Dawid Ferdynand” w Wilnie, przy ul. Rudnickiej 2. Sklep drobnej galanterji.—Firma istnieje od 1931 r. Dawid Ferdynand, zam. tamże. 710/VI—5974.

12876. I. Firma: „Oszer Limon” w Kurzeńcu, pow. Wilejskiego.—Sprzedaż towarów spożywczych. Firma istnieje od 1931 r. Oszer Limon zam. tamże. 711/VI—5975.

12877. I. Firma: „Piwiarnia Pauliny Pietruszewiczowej” w Wilnie przy ul. Wileńskiej 35. Piwiarnia.—Firma istnieje od 1930 r. Właściciel—Paulina Pietruszewiczowa zam. tamże. 712/VI—5976.

12878. I. Firma: „Rysia Sinder po mężu Epsteinowa” w Ilji, pow. Wilejskiego. Piwiarnia.—Właściciel Rysia Epsteinowa, zam. tamże. 713/VI—5977.

12879. I. Firma: „Sielicki Józef” we wsi Komarow, gm. Budaławski, pow. Wilejskiego. Sklep tytoniowy. Firma istnieje od 1931 r. Właściciel—Sielicki Józef zam. tamże. 714/VI—5978.

W dniu 13.VI. 1931 r. 12880. I. Firma: „Alperowicz Abram” w Dołhinowie, pow. Wilejskiego. Sklep mięsa. Firma istnieje od 1921 r. Właściciel — Alperowicz Abram zam. tamże. 715/VI—5979

Do Rejestru Handlowego, Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie, wciągnięto następujące wpisy: W dniu 5.V. 1931 r.

721. XI. Firma: „Papier Spółka Akcyjna”. Ustąpił z zarządu Roman Ruciński, Władysław Malinowski oraz zastępczyni—Maria Kapkańska. Na członka zarządu powołano Władysława Borkowskiego z Wilna, ulica Zygmuntońska 4—8. 675/VI—5958.

W dniu 11.V. 1931 r. 481. II. Firma: „Dyktofoneria Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Spółka została zlikwidowana i wykreślona z rejestru. 676/VI—5959.

Rejestr Handlowy. Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie, wciągnięto następujące wpisy: W dniu 13.V. 1931 r.

512. I. Firma: „Towarzystwo Mękwil—spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Handel na własny i cudzy rachunek zbożem i przetworami zbożowymi. Siedziba w Wilnie, przy ul. W. Stefańskiej 5. Kapitał zakładowy spółki 4000 złotych, podzielony na 100 udziałów po 40 złotych każdy całkowicie w gotówkę wpłacony. Zarząd stanowią zam. w Wilnie—Dawid Kacw przy ul. W. Stefańskiej 5 i Judel Felman przy ul. Kwazowej 19. Do podpisywania w imieniu spółki pełnomocnictw, czeków, weksli i innych zobowiązań pieniężnych do zawierania i podpisywania wszelkich transakcyj, umów i innych aktów oraz zastępowania spółki we wszystkich instytucjach i urzędach uprawnieni są obaj zarządcy łącznie pod stemplem firmowym. Do podpisywania korespondencji nie zawierającej zobowiązań jak również do odbioru wszelkiego rodzaju pocztowo-telegraficznej korespondencji oraz do odbioru i odesłania wszelkich przesy-

Do Rejestru Handlowego, Dział B, Sądu Okr. w Wilnie, wciągnięto następujące wpisy: W dniu 26.V. 1931 r.

514. I. Firma: „Syndykat Emigracyjny. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Celem spółki jest udzielanie wychodźcom pomocy przed rozpoczęciem podróży i w czasie podróży, a w szczególności: a) udzielanie właściwych informacji, b) pomoc w uzyskaniu potrzebnych dokumentów i likwidacji stosunków majątkowych w kraju, c) pomoc i pośrednictwo w zakupie biletów okrętowych i kolejowych, d) pomoc i pośrednictwo w uzyskaniu kredytów, e) urządzenie zbiorowych transportów, f) urządzenie i prowadzenie hoteli i domów dla wychodźców, g) zastąpienie wszelkich formalności wyjazdowych wobec władz krajowych i zagranicznych, h) uczestniczenie w innych przedsiębiorstwach zajmujących się ruchem emigracyjnym. Siedziba Centrali w Warszawie, ulica Marszałkowska 124. Oddziału zaś w Wilnie przy ulicy Sadowej Nr. 12. Oddziały w Brześciu n/B., Równem, Łucku, Kowlu, Lwowie, Przemysłu, Tarnopolu, Stanisławowie, Czortkowie, Pińsku, Białymstoku, Wilnie, Krakowie, Lublinie, Kielcach i Łodzi. Kapitał zakładowy 100.000 złotych podzielonych na 100 udziałów całkowicie gotówką wpłacony. Zarządca: Bolesław Nakoniecznikoff—Bracka 23, dr. Piotr Kurkach plac Inwalidów na Żoliborzu, Feliks Gadowski—Płocze 5 na Grochowie, Mieczysław Kokożkiewicz—Sienna 40, Hugon Pietał—Filtrowa 79, Edmund Matysiak—Złota 33, Marius Plinius—Ujazdowska 22, Jan Brzeule—Królewska 10, August Rolis—Zórawia 7 — wszyscy z Warszawy. Dyrektorami są: Jan Szeronow—Prokuratorska 4 i Aleksander Chwat—Orla 5, obaj z Warszawy. Zarządcy zastępują spółkę wobec władz i osób i prowadzą jej interesy. Wszystkie zobowiązania, pełnomocnictwa, umowy, czeki i weksle podpisują dwaj członkowie zarządu, lub jeden członek zarządu i jeden z dyrektorów. Korespondencję zwykłą podpisuje jeden członek Dyrekcji, lub prokurent. Podpisy winny być kładzione pod stemplem firmy. Kierownikiem oddziału w Wilnie jest Zbigniew Święcicki, zam. w Wilnie, ulica Sadowa 12, który upoważniony jest do zastępowania emigrantów przy wyrabianiu dokumentów we wszelkich urzędach i instytucjach, do przyjmowania wpłat na zakup kart okrętowych oraz przyjmowania i kwitowania wszelkiej korespondencji i przesyłek, związanych z wykonywaniem czynności, przewidzianych przez statut Syndykatu Emigracyjnego—spółki z ograniczoną odpowiedzialnością Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu zeznanego przed Notariuszem Jurkiewiczem w Warszawie dnia 11 stycznia 1930 roku za Nr. 84 na czas nieograniczony. 680/VI—5996

Do Rejestru Handlowego, Dział B, Sądu Okr. w Wilnie, wciągnięto następujące wpisy: W dniu 26.V. 1931 r.

514. I. Firma: „Syndykat Emigracyjny. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Celem spółki jest udzielanie wychodźcom pomocy przed rozpoczęciem podróży i w czasie podróży, a w szczególności: a) udzielanie właściwych informacji, b) pomoc w uzyskaniu potrzebnych dokumentów i likwidacji stosunków majątkowych w kraju, c) pomoc i pośrednictwo w zakupie biletów okrętowych i kolejowych, d) pomoc i pośrednictwo w uzyskaniu kredytów, e) urządzenie zbiorowych transportów, f) urządzenie i prowadzenie hoteli i domów dla wychodźców, g) zastąpienie wszelkich formalności wyjazdowych wobec władz krajowych i zagranicznych, h) uczestniczenie w innych przedsiębiorstwach zajmujących się ruchem emigracyjnym. Siedziba Centrali w Warszawie, ulica Marszałkowska 124. Oddziału zaś w Wilnie przy ulicy Sadowej Nr. 12. Oddziały w Brześciu n/B., Równem, Łucku, Kowlu, Lwowie, Przemysłu, Tarnopolu, Stanisławowie, Czortkowie, Pińsku, Białymstoku, Wilnie, Krakowie, Lublinie, Kielcach i Łodzi. Kapitał zakładowy 100.000 złotych podzielonych na 100 udziałów całkowicie gotówką wpłacony. Zarządca: Bolesław Nakoniecznikoff—Bracka 23, dr. Piotr Kurkach plac Inwalidów na Żoliborzu, Feliks Gadowski—Płocze 5 na Grochowie, Mieczysław Kokożkiewicz—Sienna 40, Hugon Pietał—Filtrowa 79, Edmund Matysiak—Złota 33, Marius Plinius—Ujazdowska 22, Jan Brzeule—Królewska 10, August Rolis—Zórawia 7 — wszyscy z Warszawy. Dyrektorami są: Jan Szeronow—Prokuratorska 4 i Aleksander Chwat—Orla 5, obaj z Warszawy. Zarządcy zastępują spółkę wobec władz i osób i prowadzą jej interesy. Wszystkie zobowiązania, pełnomocnictwa, umowy, czeki i weksle podpisują dwaj członkowie zarządu, lub jeden członek zarządu i jeden z dyrektorów. Korespondencję zwykłą podpisuje jeden członek Dyrekcji, lub prokurent. Podpisy winny być kładzione pod stemplem firmy. Kierownikiem oddziału w Wilnie jest Zbigniew Święcicki, zam. w Wilnie, ulica Sadowa 12, który upoważniony jest do zastępowania emigrantów przy wyrabianiu dokumentów we wszelkich urzędach i instytucjach, do przyjmowania wpłat na zakup kart okrętowych oraz przyjmowania i kwitowania wszelkiej korespondencji i przesyłek, związanych z wykonywaniem czynności, przewidzianych przez statut Syndykatu Emigracyjnego—spółki z ograniczoną odpowiedzialnością Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu zeznanego przed Notariuszem Jurkiewiczem w Warszawie dnia 11 stycznia 1930 roku za Nr. 84 na czas nieograniczony. 680/VI—5996

514. I. Firma: „Syndykat Emigracyjny. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Celem spółki jest udzielanie wychodźcom pomocy przed rozpoczęciem podróży i w czasie podróży, a w szczególności: a) udzielanie właściwych informacji, b) pomoc w uzyskaniu potrzebnych dokumentów i likwidacji stosunków majątkowych w kraju, c) pomoc i pośrednictwo w zakupie biletów okrętowych i kolejowych, d) pomoc i pośrednictwo w uzyskaniu kredytów, e) urządzenie zbiorowych transportów, f) urządzenie i prowadzenie hoteli i domów dla wychodźców, g) zastąpienie wszelkich formalności wyjazdowych wobec władz krajowych i zagranicznych, h) uczestniczenie w innych przedsiębiorstwach zajmujących się ruchem emigracyjnym. Siedziba Centrali w Warszawie, ulica Marszałkowska 124. Oddziału zaś w Wilnie przy ulicy Sadowej Nr. 12. Oddziały w Brześciu n/B., Równem, Łucku, Kowlu, Lwowie, Przemysłu, Tarnopolu, Stanisławowie, Czortkowie, Pińsku, Białymstoku, Wilnie, Krakowie, Lublinie, Kielcach i Łodzi. Kapitał zakładowy 100.000 złotych podzielonych na 100 udziałów całkowicie gotówką wpłacony. Zarządca: Bolesław Nakoniecznikoff—Bracka 23, dr. Piotr Kurkach plac Inwalidów na Żoliborzu, Feliks Gadowski—Płocze 5 na Grochowie, Mieczysław Kokożkiewicz—Sienna 40, Hugon Pietał—Filtrowa 79, Edmund Matysiak—Złota 33, Marius Plinius—Ujazdowska 22, Jan Brzeule—Królewska 10, August Rolis—Zórawia 7 — wszyscy z Warszawy. Dyrektorami są: Jan Szeronow—Prokuratorska 4 i Aleksander Chwat—Orla 5, obaj z Warszawy. Zarządcy zastępują spółkę wobec władz i osób i prowadzą jej interesy. Wszystkie zobowiązania, pełnomocnictwa, umowy, czeki i weksle podpisują dwaj członkowie zarządu, lub jeden członek zarządu i jeden z dyrektorów. Korespondencję zwykłą podpisuje jeden członek Dyrekcji, lub prokurent. Podpisy winny być kładzione pod stemplem firmy. Kierownikiem oddziału w Wilnie jest Zbigniew Święcicki, zam. w Wilnie, ulica Sadowa 12, który upoważniony jest do zastępowania emigrantów przy wyrabianiu dokumentów we wszelkich urzędach i instytucjach, do przyjmowania wpłat na zakup kart okrętowych oraz przyjmowania i kwitowania wszelkiej korespondencji i przesyłek, związanych z wykonywaniem czynności, przewidzianych przez statut Syndykatu Emigracyjnego—spółki z ograniczoną odpowiedzialnością Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu zeznanego przed Notariuszem Jurkiewiczem w Warszawie dnia 11 stycznia 1930 roku za Nr. 84 na czas nieograniczony. 680/VI—5996

514. I. Firma: „Syndykat Emigracyjny. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Celem spółki jest udzielanie wychodźcom pomocy przed rozpoczęciem podróży i w czasie podróży, a w szczególności: a) udzielanie właściwych informacji, b) pomoc w uzyskaniu potrzebnych dokumentów i likwidacji stosunków majątkowych w kraju, c) pomoc i pośrednictwo w zakupie biletów okrętowych i kolejowych, d) pomoc i pośrednictwo w uzyskaniu kredytów, e) urządzenie zbiorowych transportów, f) urządzenie i prowadzenie hoteli i domów dla wychodźców, g) zastąpienie wszelkich formalności wyjazdowych wobec władz krajowych i zagranicznych, h) uczestniczenie w innych przedsiębiorstwach zajmujących się ruchem emigracyjnym. Siedziba Centrali w Warszawie, ulica Marszałkowska 124. Oddziału zaś w Wilnie przy ulicy Sadowej Nr. 12. Oddziały w Brześciu n/B., Równem, Łucku, Kowlu, Lwowie, Przemysłu, Tarnopolu, Stanisławowie, Czortkowie, Pińsku, Białymstoku, Wilnie, Krakowie, Lublinie, Kielcach i Łodzi. Kapitał zakładowy 100.000 złotych podzielonych na 100 udziałów całkowicie gotówką wpłacony. Zarządca: Bolesław Nakoniecznikoff—Bracka 23, dr. Piotr Kurkach plac Inwalidów na Żoliborzu, Feliks Gadowski—Płocze 5 na Grochowie, Mieczysław Kokożkiewicz—Sienna 40, Hugon Pietał—Filtrowa 79, Edmund Matysiak—Złota 33, Marius Plinius—Ujazdowska 22, Jan Brzeule—Królewska 10, August Rolis—Zórawia 7 — wszyscy z Warszawy. Dyrektorami są: Jan Szeronow—Prokuratorska 4 i Aleksander Chwat—Orla 5, obaj z Warszawy. Zarządcy zastępują spółkę wobec władz i osób i prowadzą jej interesy. Wszystkie zobowiązania, pełnomocnictwa, umowy, czeki i weksle podpisują dwaj członkowie zarządu, lub jeden członek zarządu i jeden z dyrektorów. Korespondencję zwykłą podpisuje jeden członek Dyrekcji, lub prokurent. Podpisy winny być kładzione pod stemplem firmy. Kierownikiem oddziału w Wilnie jest Zbigniew Święcicki, zam. w Wilnie, ulica Sadowa 12, który upoważniony jest do zastępowania emigrantów przy wyrabianiu dokumentów we wszelkich urzędach i instytucjach, do przyjmowania wpłat na zakup kart okrętowych oraz przyjmowania i kwitowania wszelkiej korespondencji i przesyłek, związanych z wykonywaniem czynności, przewidzianych przez statut Syndykatu Emigracyjnego—spółki z ograniczoną odpowiedzialnością Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu zeznanego przed Notariuszem Jurkiewiczem w Warszawie dnia 11 stycznia 1930 roku za Nr. 84 na czas nieograniczony. 680/VI—5996

514. I. Firma: „Syndykat Emigracyjny. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Celem spółki jest udzielanie wychodźcom pomocy przed rozpoczęciem podróży i w czasie podróży, a w szczególności: a) udzielanie właściwych informacji, b) pomoc w uzyskaniu potrzebnych dokumentów i likwidacji stosunków majątkowych w kraju, c) pomoc i pośrednictwo w zakupie biletów okrętowych i kolejowych, d) pomoc i pośrednictwo w uzyskaniu kredytów, e) urządzenie zbiorowych transportów, f) urządzenie i prowadzenie hoteli i domów dla wychodźców, g) zastąpienie wszelkich formalności wyjazdowych wobec władz krajowych i zagranicznych, h) uczestniczenie w innych przedsiębiorstwach zajmujących się ruchem emigracyjnym. Siedziba Centrali w Warszawie, ulica Marszałkowska 124. Oddziału zaś w Wilnie przy ulicy Sadowej Nr. 12. Oddziały w Brześciu n/B., Równem, Łucku, Kowlu, Lwowie, Przemysłu, Tarnopolu, Stanisławowie, Czortkowie, Pińsku, Białymstoku, Wilnie, Krakowie, Lublinie, Kielcach i Łodzi. Kapitał zakładowy 100.000 złotych podzielonych na 100 udziałów całkowicie gotówką wpłacony. Zarządca: Bolesław Nakoniecznikoff—Bracka 23, dr. Piotr Kurkach plac Inwalidów na Żoliborzu, Feliks Gadowski—Płocze 5 na Grochowie, Mieczysław Kokożkiewicz—Sienna 40, Hugon Pietał—Filtrowa 79, Edmund Matysiak—Złota 33, Marius Plinius—Ujazdowska 22, Jan Brzeule—Królewska 10, August Rolis—Zórawia 7 — wszyscy z Warszawy. Dyrektorami są: Jan Szeronow—Prokuratorska 4 i Aleksander Chwat—Orla 5, obaj z Warszawy. Zarządcy zastępują spółkę wobec władz i osób i prowadzą jej interesy. Wszystkie zobowiązania, pełnomocnictwa